

Józef M. Fiszer*

SZANSE I ZAGROŻENIA DLA UNII EUROPEJSKIEJ PO BREXICIE. IMPLIKACJE DLA POLSKI

WPROWADZENIE

Nie ulega wątpliwości, że Brexit jest bezprecedensowym wydarzeniem w dziejach europejskiej integracji i w historii Unii Europejskiej (UE). Stanowić będzie cezurę nie tylko w historii UE, ale również Europy i nie pozostanie bez wpływu na ich miejsce i rolę w nowym łańdźu międzynarodowym. Do tej pory mieliśmy bowiem do czynienia tylko z kolejnymi akcesjami do Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej, czyli z procesem ich poszerzania i pogłębiania, w efekcie czego dziś liczy ona 28 członków. Natomiast do czasu wejścia w życie traktatu z Lizbony 1 grudnia 2009 roku, który nadał UE osobowość prawną, w prawie unijnym nie było nawet wzmianki o możliwości jej opuszczenia. Taką możliwość zapisano dopiero w traktacie lizbońskim, który stanowi, że każde państwo członkowskie może podjąć decyzję o wystąpieniu z Unii zgodnie ze swoimi wymogami konstytucyjnymi. Jeżeli dane państwo podejmie taką decyzję, notyfikuje swój zamiar Radzie Europejskiej, która wydaje stosowne wytyczne w tej sprawie. 29 marca 2017 roku Wielka Brytania podjęła taką decyzję i uruchomiony został artykuł 50 traktatu o UE, który przewiduje maksymalnie dwa lata na negocjacje. Następnie Rada Unii Europejskiej, stanowiąc większością kwalifikowaną po uzyskaniu zgody Parlamentu Europejskiego, zawiera z takim państwem umowę określającą warunki wystąpienia (art. 50 ust. 1–2 TUE)¹.

* Józef M. Fiszer – prof. dr hab., Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie, fiszer@isppan.waw.pl

¹ Traktat z Lizbony, zmieniający traktat o Unii Europejskiej i traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, podpisany w Lizbonie 13 grudnia 2007 r. (teksty skonsolidowane), „Dziennik Urzędowy C”, 2010, nr 83. Por. także: J.J. Węc, *Traktat Lizboński*.

Od momentu rozpoczęcia pod koniec marca 2017 roku procesu związanego z Brexitem po dzień dzisiejszy, większość istotnych pytań związanych z tym wydarzeniem wciąż pozostaje jednak bez odpowiedzi. Podjęta przez Brytyjczyków w referendum 23 czerwca 2016 roku decyzja o wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej wywołała niekończące się dyskusje i spory wśród polityków tego państwa oraz w Unii i jej państwach członkowskich, a także wśród ekspertów i badaczy na całym świecie. Brytyjczycy opowiedzieli się za wystąpieniem z Unii, ale wielu wciąż poszukuje możliwości uniknięcia Brexitu. Brexit ma więc swoich zwolenników i przeciwników. U jednych wywołuje radość, u innych złość. Przetrawanie wszystkich implikacji referendum w Wielkiej Brytanii z pewnością długo jeszcze będzie absorbować ten kraj, Europę i cały świat. Najgłębsze konsekwencje Brexitu będą oczywiście zależeć od reakcji Unii Europejskiej na wycofanie się z niej Wielkiej Brytanii. *Notabene*, relacje między Londynem i Brukselą nigdy nie były łatwe, zarówno przed, jak i po akcesji Wielkiej Brytanii do Wspólnot Europejskich w 1973 r. Wielka Brytania ze względu na swoje położenie geopolityczne oraz potencjały, zwłaszcza gospodarczy i militarny, zawsze jednak odgrywała ważną rolę w dziejach Europy i świata. Obok Niemiec i Francji jest najważniejszym uczestnikiem powstałego po II wojnie światowej systemu transatlantyckiego oraz odegrała istotną rolę w procesie integracji europejskiej².

Nie ulega zatem wątpliwości, że Brexit będzie miał daleko idące konsekwencje dla UE, a tym samym dla całej Europy, oraz jej bezpieczeństwa, w tym także dla Polski. Konsekwencje te będą miały charakter pozytywny i negatywny. Brexit osłabi UE, która po wyjściu Wielkiej Brytanii utraci sporo ze swego potencjału gospodarczego, finansowego, naukowo-technicznego, politycznego, a także militarnego. W efekcie tego, wraz z Brexitem ulegnie osłabieniu cały system euroatlantycki, którego ważnym filarem jest dziś Unia Europejska. Słaba UE, to słaby system euroatlantycki. Słaby system euroatlantycki nie będzie też efektywnym systemem bezpieczeństwa dla Europy i świata. Brexit, osłabiając UE, osłabi zarazem jej rolę w budowie nowego ładu globalnego, będącego wciąż *in statu nascendi*. To zaś *nolens volens* wzmocni

Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007–2009, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011, s. 137; J. Barcz, *Podstawy prawne Unii Europejskiej. Traktat z Lizbony*, Warszawa 2010; M. Czarnecki, *BREXIT niezgody*, „Gazeta Wyborcza”, 05.05.2017, s. 11.

² K. Łastawski, *Od idei do integracji europejskiej*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2003; J. Smith, *Europa und das Vereinigte Königreich. Kleine Geschichte der Beziehungen seit 1945*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2016, nr 49–50, s. 11–16.

w świecie pozycję państw należących do tzw. grupy BRIC, a zwłaszcza Chin i Rosji. Nowy ład globalny bez UE lub ze słabą Unią stanie się *de facto* ładem bipolarnym na czele z Chinami i Stanami Zjednoczonymi lub tripolarnym, tzn. z dominującą rolą Chin, Stanów Zjednoczonych i Rosji. Utworzenie takiego systemu międzynarodowego od dawna proponuje Stanom Zjednoczonym i Chinom Władimir Putin. Ale w takim ładzie międzynarodowym wzrośnie na świecie rola Rosji, zaś UE stanie się jego peryferiami. Osłabiona Brexitem, zmarginalizowana na arenie międzynarodowej UE będzie nadal dryfowała, ulegając dalszej erozji i ostatecznie rozpadnie się. Byłby to wielki sukces Władimira Putina i polityki zagranicznej Rosji, która od wielu lat dąży do tego celu. Szczególnie zaś neguje politykę wschodnią Unii Europejskiej, a zwłaszcza cele Partnerstwa Wschodniego. Zarzuca Unii, że prowadzi politykę antyrosyjską i w pewnym stopniu ma on rację³. Zarazem byłby to wielki dramat dla Europy, zwłaszcza Europy Środkowo-Wschodniej, w tym także dla Polski, która bez Unii Europejskiej ponownie znajdzie się w strefie wpływów Rosji⁴.

Co więcej, Polska znowu może znaleźć się między potężnymi Niemcami i Rosją, gdyż wszystko wskazuje na to, że po Brexicie rola Niemiec w UE i w ogóle w Europie gwałtownie wzrośnie, a jeszcze bardziej wzrosłaby po rozpadzie Unii. Brexit doprowadzi bowiem do zachwiania politycznej równowagi, jaką w pewnym stopniu stanowiła Wielka Brytania dla niemiecko-francuskiego tandemu, a biorąc pod uwagę obecne problemy Francji sprawi, że to RFN stanie się niekwestionowanym liderem UE. Fakt ten nie musi jednak oznaczać, że Niemcy od razu staną się zagrożeniem dla UE i bezpieczeństwa Europy. Wprost przeciwnie, jak bowiem pisze na łamach dziennika „Handelsblatt” profesor Marcel Fratzscher, dyrektor renomowanego Niemieckiego Instytutu Badań Gospodarczych (DIW):

„Przy wszystkich troskach i ryzykach decyzja w sprawie Brexitu jest szansą, którą Europa powinna odważnie wykorzystać. Stoimy na rozdrożu, gdzie okaże się, czy kontynent na nowo rozpadnie się w kłócące się państwa narodowe, czy powstanie Europa silniejsza

³ B. Piskorska, *Soft Power w polityce UE wobec państw Partnerstwa Wschodniego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2017.

⁴ J.M. Fiszer, *Zadania i cele polityki zagranicznej Władimira Putina*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2016, nr 1(52)2016, s. 167–201; J. Afanasjew, *Groźna Rosja*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 2004; S. Bielen, M. Raś, *Polityka zagraniczna Rosji*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2008; A. Bryc, *Europejska Polityka Sąsiedztwa w perspektywie rosyjskiej*, [w:] J.M. Fiszer (red.), *Europejska Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej. Geneza, doświadczenia, perspektywy*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012, s. 128–139.

i bardziej socjalna. Niemcy jako silny największy kraj, gospodarczo silny i politycznie stabilny, mają tu szczególną odpowiedzialność. Niemiecki rząd powinien wystąpić do swoich partnerów z konkretnym planem. To wymaga odwagi i niesie ze sobą ryzyka polityczne, ale jest jedyną szansą, by zapewnić Europie i Niemcom dobrobyt i perspektywy na przyszłość”⁵.

Apel tego wpływowego ekonomisty nie pozostał bez echa wśród niemieckich polityków o czym świadczy ogłoszony z inicjatywy ówczesnego ministra spraw zagranicznych, dziś prezydenta RFN Franka-Waltera Steinmeiera, i jego francuskiego kolegi Jeana-Marca Ayraulta manifest pt. „Silna Europa w niepewnym świecie”. W tym dziesięciostronicowym dokumencie obydwaj ministrowie podkreślili, że współpraca Niemiec i Francji znów będzie miała kluczowe znaczenie dla przyszłości Europy. Wzywali, by po Brexicie UE stała się „unią bezpieczeństwa” ze wspólną polityką obronną. Zaproponowali również zintegrowaną europejską politykę azylową i migracyjną, która przewidywałaby: „wiązące mechanizmy przy podziale obciążeń między państwami członkowskimi”. Dodatkowo przedstawili cały pakiet propozycji dotyczących kwestii społeczno-gospodarczych, szczególnie w strefie euro. Zaproponowali m.in. ujednoczenie systemów podatkowych dla przedsiębiorstw, zwiększenie europejskich funduszy na strategiczne inwestycje w energię, gospodarkę cyfrową, badania i innowacje oraz wprowadzenie minimalnych standardów socjalnych⁶.

Jeszcze wcześniej od Steinmeiera z podobną inicjatywą wyszli jego partyjni koledzy: Sigmar Gabriel, wtedy szef SPD i wicekanclerz Niemiec, oraz Martin Schulz, ówczesny przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Już w dniu referendum w Wielkiej Brytanii wydali manifest „wzywający do nowego aktu założycielskiego Europy”. Przedstawili w nim 10-punktowy plan, który w dużej mierze pokrywa się z propozycjami Steinmeiera i Ayraulta, na przykład w kwestiach wspólnej polityki migracyjnej, bezpieczeństwa czy większych wydatków na inwestycje z budżetu Unii Europejskiej⁷.

Dotychczas RFN i Unia Europejska polegały na Stanach Zjednoczonych w dziedzinie bezpieczeństwa, ale nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, Donald Trump zupełnie nie angażuje się w sojusz transatlantycki. Jego retoryka wobec Niemiec, NATO i Rosji sugeruje, że utrzymanie obecnego poziomu zaangażowania USA w Europie nie jest pewne. Co gorzej, dzieje się to w kontekście słabnącej od kilku lat obecności Stanów Zjednoczonych na

⁵ A. Godlewski, *Co Niemcy tracą, a co zyskają na Brexicie*, „Obserwator Finansowy.pl” ,www.obserwatorfinansowy.pl, 05.07.2016.

⁶ *Ibidem*, s. 3.

⁷ *Ibidem*.

całym globie, a zwłaszcza w Europie. Dzisiaj Waszyngton ma mniej żołnierzy stacjonujących za granicą niż kiedykolwiek od 1957 roku, kiedy zaczęto po raz pierwszy takie dane gromadzić⁸.

Nasuwa się tutaj pytanie, czy staniemy się świadkami powstania „post-amerykańskiej Europy”, w której bardziej intensywna europejska integracja obronna zastąpi amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa, a państwa europejskie będą zajmować bardziej zdecydowane stanowiska wobec niepopularnych działań Stanów Zjednoczonych? Wezwanie skierowane przez kanclerz Angelę Merkel podczas spotkania wyborczego pod koniec maja 2017 r. w Bawarii, by Europa „wzięła swój los we własne ręce”, spotęgowało w Niemczech ożywioną na ten temat dyskusję. Taka postawa nie jest jednak w Niemczech nowa. Pokazuje ona przemianę polityczną, która rozpoczęła się po referendum w sprawie Brexitu w Wielkiej Brytanii i nabrała tempa po wyborze Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Z wypowiedzi niemieckich polityków widać wyraźnie, że ambicje Niemców wobec Unii Europejskiej rosną, pomimo licznych wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń, którymi stawia ona czoło. Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) pod przywództwem Angeli Merkel oraz Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD), kierowana dziś przez Martina Schulza, byłego Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, podobnie jak prawie wszystkie inne niemieckie partie polityczne, bardzo dbają o to, by Niemcy utrzymały swoje zaangażowanie w UE, i również po to, by wykorzystać ją do zwielokrotnienia swoich wpływów. To zaangażowanie nie jest zagrożone przez eurosceptyczne nastroje wśród niemieckiej opinii publicznej, na których antyunijna partia Alternatywa dla Niemiec (AfD) stara się budować swoje poparcie. W raporcie pt. „Niemcy głosują: europejskie dylematy w wyborach do Bundestagu” Almut Möller, dyrektorka berlińskiego biura European Council on Foreign Relations (ECFR) podkreśla, że:

„W zderzeniu z Brexitem i Trumpem niemieccy politycy wykazują się niespotykaną wcześniej pewnością, że mogą *wziąć byka za rogi* i dążyć do powołania nowych koalicji wewnątrz Unii Europejskiej”⁹.

Mimo ostrego wystąpienia Angeli Merkel i aktywności w tym kierunku wielu polityków niemieckich, większość państw członkowskich UE preferuje

⁸ J. Shapiro, D. Pardijs, *The Transatlantic Meaning of Donald Trump: A US–EU Power Audit*, ECFR-232, September, www.ecfr.eu, 25.09.2017.

⁹ A. Möller, A. Aydintasbas, S. Dullien, K. Liik, *GERMANY VOTES: european dilemmas in the Federal Election*, European Council Council on Foreign Relations (ECFR), Policy Brief, May 2017.

stary układ z Waszyngtonem od niezależności, która pociąga za sobą nieznanne zagrożenia. Istnieje tu pewien stan wyczekiwania i wiara, że „szalony Trump” zacznie wreszcie słuchać swoich doradców, Kongresu oraz amerykańskiego społeczeństwa obywatelskiego. Dzięki temu ostatecznie zostaną przywrócone „normalne” relacje w polityce Stanów Zjednoczonych i stosunkach transatlantycznych. Takie myślenie widoczne jest też wśród niemieckiego społeczeństwa. W Europie istnieje też głęboka nieufność wobec niemieckiego przywództwa. Aby przełamać tę patową sytuację i „wziąć sprawy w swoje ręce”, Berlin musiałby sformować koalicję państw członkowskich, zaczynając od Francji Emanuela Macrona, które widzą korzyść dla siebie w niemieckim przywództwie. Musi także znaleźć mechanizm do sprawowania tego przywództwa, który przekona partnerów, że Niemcy nie będą nadużywać swojej pozycji. Teoretycznie rzecz biorąc, Europa, której przewodzą Niemcy, jest możliwa, ale w praktyce nie jest to prawdopodobne, bo Europejczycy – jak pokazują to badania – boją się takiej wizji, a Niemcy tak naprawdę jej nie chcą¹⁰.

Dzisiaj jest bardzo trudno opracować trafną diagnozę, a jeszcze trudniej przedstawić obiektywną prognozę co do przyszłości UE, Europy i całego świata po Brexicie. Tym bardziej, że już na początku XXI wieku środek ciężkości świata wyraźnie przesunął się w kierunku Azji. Wynikało to w pierwszej kolejności z wejścia licznych gospodarek azjatyckich w fazę szybkiego wzrostu oraz równoległego szybkiego zwiększenia się populacji tego kontynentu, przy jednoczesnym niżu demograficznym i starzeniu się Europy oraz Ameryki. Trudno więc powiedzieć, czy XXI wiek będzie nadal wiekiem Ameryki i Europy, czy może Azji na czele z Indiami i Chinami? Tym bardziej trudno, gdyż świat, a zwłaszcza Europa, Ameryka, Unia Europejska i NATO, a więc najważniejsze komponenty dotychczasowego systemu międzynarodowego, wciąż borykają się z wieloma problemami społecznymi, politycznymi i ekonomicznymi. Już kryzys finansowo-gospodarczy z 2008 roku i w latach późniejszych ujawnił wyczerpywanie się zasad i form, na których opiera się dotychczasowy ład polityczno-społeczny i ekonomiczny, determinowanych ustrojem liberalno-demokratycznym, a zwłaszcza jego obecną postacią, tj. neoliberalizmem. Niewątpliwie stał się zapowiedzią nadchodzących zmian w układzie geopolitycznym i geoeconomicznym, warunkowanych do tej pory w głównej mierze przez hegemoniczną na świecie pozycję Stanów Zjednoczonych.

Z drugiej strony lata 2008–2017 pokazują wyraźnie, że słabnie rola Wspólnoty Atlantyckiej na arenie międzynarodowej, gdyż Unia Europejska i NATO wciąż dryfują i nie mogą osiągnąć konsensusu, co do dalszej współ-

¹⁰ J. Shapiro, D. Pardijs, *The Transatlantic Meaning...*, *op. cit.*

pracy i walki o pokój na świecie. Mocno rozeszły się drogi Europy i Stanów Zjednoczonych. Ich wzajemne więzi i współpraca nie są już tak mocne jak w latach zimnej wojny. Okazuje się też, że Wspólnota Atlantycka była kompletnie nieprzygotowana na upadek ładu bipolarnego i rozpad sowieckiego imperium. Zaskoczyła ją „arabska wiosna”, podobnie jak teraz wydarzenia na Ukrainie, w Syrii czy Państwo Islamskie, które zagrażają bezpieczeństwu świata. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku założono bowiem błędnie, że neoliberalny świat rozwijający się pod kontrolą Stanów Zjednoczonych, świat wolnego rynku i demokracji przyniesie rozwiązania, które doprowadzą do powstania nowego wspaniałego świata wolności, demokracji, pokoju i dobrobytu, ukształtowanego na obraz i podobieństwo *Pax Americana*. Tak się jednak nie stało. Podczas jednego z ostatnich wystąpień prezydent Barack Obama stwierdził, że:

„Niemał w każdym kraju na planecie Ameryka jest dziś postrzegana jako silniejsza niż osiem lat temu”¹¹.

To przesada, i zapewne sam w to nie wierzy, gdyż jego era to kolejna dekada postępującego od zamachów 11 września 2001 roku schyłku amerykańskiej potęgi¹². W dużym stopniu decydują o tym globalne procesy, na które Stany Zjednoczone mają coraz mniejszy wpływ. M.in. Chiny już nie ukrywają swoich celów i możliwości. Chcą Tajwanu, dominacji nad Azją Środkową i kontroli szlaków handlowych. Temu też celowi ma służyć Nowy Jedwabny Szlak, który w przeciwieństwie do historycznej drogi łączącej Chiny z Europą i Bliskim Wschodem, to tak naprawdę idea, a nie szlak. Chodzi o globalizację roli gospodarczej i politycznej Chin, głównie przez inwestycje. A konkretniej – wyparcie z Azji Południowo-Wschodniej, Azji postradzieckiej oraz Turcji i Iranu – rosyjskich i amerykańskich wpływów. Inwestycje mają być wzbogacające dla obu stron, przez co w niektórych kręgach Nowy Jedwabny Szlak nazywany jest „chińskim planem Marshalla”¹³. Jak podkreśla profesor

¹¹ M. Jarkowicz, *Do zobaczenia panie prezydencie*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.01.2017, s. 13.

¹² L. Pastusiak, *Prezydent dobrych intencji. Polityka zagraniczna Baracka Obamy*, Wydawnictwo Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2015.

¹³ Szerzej na ten temat patrz: E. Bryła, *Czy mamy szanse na chiński węzeł?*, „Gazeta Wyborcza”, 15.09.2017, s. 10; F. Godement, *Czego chcą Chiny?*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2016, s. 243–249; E. Haliżak, *Międzynarodowa strategia geoeconomiczna Chin – perspektywa neoliberalnego instytucjonalizmu i kulturowo-cywilizacyjnej tradycji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2017, nr 2(57), s. 72–101; Xu Jian, *Wspólnie budując Jedwabny Szlak XXI wieku promujemy i zacieśniamy przyjaźń*, [w:]

Zbigniew Brzeziński, kto ma kontrolę nad Azją Środkową, ten kontroluje Europę i Azję. Przywódcy ChRL chcą, aby spełnił się „Chiński Sen”, czyli dążą do odbudowy Wielkich Chin. Ma to zostać osiągnięte do 1 października 2049 roku, tj. na stulecie ChRL¹⁴.

Nie ukrywa swoich imperialnych celów i aspiracji do roli supermocarstwa w multipolarnym świecie również Rosja pod rządami prezydenta Władimira Putina, który już w 2007 roku podczas konferencji bezpieczeństwa w **Monachium** mówił o końcu świata „jednobiegunowego”, mając na myśli dominację Stanów Zjednoczonych. Prowadzi ona coraz bardziej agresywną politykę zagraniczną, która zagraża Europie i światu. Władimir Putin już dawno postawił sobie konkretne cele do zrealizowania na arenie międzynarodowej i sukcesywnie je realizuje, poczynając od roku 2000 do dziś. Jego głównym celem jest rozbicie systemu euroatlantyckiego oraz odbudowa silnej Rosji i umocnienie jej pozycji na arenie międzynarodowej jako supermocarstwa, dysponującego adekwatnymi do tego statusu potencjałami, a zwłaszcza gospodarczym i militarnym. Cele i zadania, jakie postawił przed polityką zagraniczną i militarną Rosji Władimir Putin, są niebezpieczne dla Unii Europejskiej, Europy i świata, gdyż stanowią poważne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego¹⁵.

Celem niniejszego opracowania jest próba pokazania szans i zagrożeń dla Unii Europejskiej po Brexicie oraz jego skutków dla Europy, Polski i powstającego na świecie nowego porządku międzynarodowego. Ponadto spróbuję odpowiedzieć na wiele pytań, m.in. jak Brexit wpłynie na rozwój UE, tak w aspekcie ekonomicznym, jak i politycznym oraz na jej pozycję w systemie euroatlantyckim i w ogóle na arenie międzynarodowej? Czy UE pozostanie spójną i aktywną organizacją, zdolną do kontynuowania integracji Europy i umacniania jej roli w nowym porządku globalnym? Jak UE musi się

J. Marszałek-Kawa (red.), *Chiny i świat zewnętrzny*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016, s. 149–154.

¹⁴ *Chiny: będziemy wreszcie numerem 1*. Rozmowa z prof. Bogdanem Góralczykiem, „Gazeta Wyborcza”, 20.01.2017, s. 16.

¹⁵ J.M. Fiszer, *Zadania i cele polityki zagranicznej...*, op. cit., s. 167–201; J. Koralewski, *Rozpad ZSRR a powstanie Federacji Rosyjskiej. Mocarstwo utracone?*, [w:] S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwo na przełomie XX i XXI wieku. Teorie – analizy – prognozy*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Poznań 2010, s. 129–145; J.M. Fiszer, *Czy Rosja pod rządami Władimira Putina zagraża Europie i światu?*, „Biuletyn Analiz i Opinii”, nr 03/2015 (20), s. 1–10; M. Kokot, *Jak Kreml na nowo podbija Europę metodami KGB*, „Gazeta Wyborcza”, 13.01.2017, s. 13; J.M. Fiszer, *Polityka RFN wobec Rosji – szanse i zagrożenia dla Europy i świata w XXI wieku*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2017, nr 25, zeszyt 1, s. 39–69.

przekształcić, aby odpowiedzieć na zachodzące globalne zmiany i zaspokoić rosnące potrzeby i oczekiwania państw członkowskich i ich obywateli? Czy Unii grozi zróżnicowana integracja, a w końcu rozpad? Jakie należy podjąć działania modernizacyjne po Brexicie, aby wzmocnić system polityczny UE i zapobiec jej rozpadowi? Czy Brexit może stać się akceleratorem procesu modernizacji Unii Europejskiej? W jaki sposób Brexit wpłynie na relacje Polski z UE i jej bezpieczeństwo?

Postawione cele i pytania badawcze oraz przyjęta metodologia pozwolą obiektywnie spojrzeć na UE, jej współczesne problemy oraz ukazać perspektywy po Brexicie, czyli szanse i zagrożenia. Będzie to również istotne dla Polski i określenia jej miejsca w nowym łańdź geopolitycznym Europy oraz wyznaczenia zadań dla polskiej polityki zagranicznej, a zwłaszcza unijnej po Brexicie. Polska już od 13 lat jest członkiem UE i jednym z głównych kreatorów jej polityki międzynarodowej. Musimy pamiętać, że pozycja UE w świecie, to także w dużej mierze wyznacznik miejsca Polski zarówno w regionalnym, jak i globalnym układzie sił. Dlatego też Polska potrzebuje nie tylko silnej UE, przede wszystkim Unii zdolnej do aktywnej partycypacji w podziale światowych wpływów politycznych i ekonomicznych, gwarantujących jej i pozostałym państwom członkowskim mocną pozycję w środowisku międzynarodowym. Propozycje polskiego rządu dotyczące zmian traktatowych i renacjonalizacji części kompetencji unijnych nie zostaną jednak – moim zdaniem – zrealizowane, a Polska w Unii pozostanie osamotniona. Nastąpi zacieśnienie reżimów i polityk europejskich w celu zwiększenia współzależności i powstrzymania dalszej dezintegracji. Należy się spodziewać zmniejszenia dotychczasowej skali finansowania unijnego dla Polski. Jego ewentualne podwyższenie może być warunkowane podporządkowaniem się regułom panującym w zreformowanych politykach UE, m.in. polityce migracyjnej. Jednocześnie polskie władze będą coraz bardziej szachowane perspektywą zróżnicowanej integracji Europy i wizją Unii dwóch prędkości¹⁶.

Tezą główną jest tutaj konstatacja, że Unia Europejska jest w dużej mierze strukturą reaktywną, a Brexit to potwierdza, co oznacza, że nowe wizje przyszłości dla niej nie są łatwe do opracowania, a jeszcze trudniej będzie je zrealizować w praktyce. Ponadto uważam, że Brexit, którego mimo wszystko nikt się nie spodziewał, będzie stanowił cezurę nie tylko w historii UE, ale również w dziejach Europy i świata. Nie będzie też bez znaczenia dla Polski. Sprawi, że wiek XXI nie będzie już wiekiem Zachodu, ani wiekiem Europy, ani wiekiem Stanów Zjednoczonych. Będzie wiekiem Wschodu na

¹⁶ T.G. Grosse, *Kryzys po Brexicie*, „Rzeczpospolita”, 15.07.2016, s. A11.

czele z Chinami. Stwierdzam również, że Unia Europejska nadal znajduje się w głębokim kryzysie, który nazywam megakryzysem, i wciąż dryfuje, a Brexit może doprowadzić do jej katastrofy. Brexit zahamuje bowiem procesy integracyjne w Europie oraz modernizację Unii Europejskiej i będzie sprzyjał narastaniu postaw antyunijnych oraz eurosceptycznych. Unia musi teraz uważać, by nie dać Brytyjczykom zbyt dobrych warunków, aby nie zachęcać w ten sposób kolejnych eurosceptyków. Premier Theresa May mówi bowiem, że teraz celem Londynu jest „głębokie i specjalne partnerstwo” z UE. Ale Unia Europejska musi też załatać dziurę w budżecie po odejściu Londynu – według niedawnych wyliczeń „Financial Timesa” UE może zażądać nawet 60–100 mld euro od Wielkiej Brytanii. Londyn dziś nie chce jednak przyjąć do wiadomości twardych warunków Brexitu, które stawia Unia Europejska¹⁷. Wszystko to sprawia, że o kompromis nie będzie łatwo, a „rozwód” Wielkiej Brytanii z Unią Europejską może być bardzo kosztowny dla obu stron i w efekcie tego dla całej Europy.

1. UNIA EUROPEJSKA I JEJ WSPÓŁCZESNE PROBLEMY

Głosowanie za opuszczeniem Unii Europejskiej przez społeczeństwo brytyjskie jest, jak dotąd, najbardziej spektakularnym zjawiskiem dezintegracyjnym, ale podobne tendencje narastają także w innych państwach członkowskich. Dezintegracja Unii przejawia się na wiele innych sposobów. Między innymi, maleje współpraca i solidarność silnych ze słabszymi, zwiększają się problemy z implementacją prawa europejskiego, co przyczynia się do jego wymuszania pod presją polityczną i ekonomiczną. Rośnie upolitycznienie Komisji Europejskiej i Rady Europejskiej, a wraz z tym nasila się swobodna interpretacja prawa unijnego przez te instytucje, które są bardziej wyrozumiałe dla silnych i rygorystyczne dla słabszych państw członkowskich. Unia Europejska już od kilku lat boryka się z wieloma różnymi problemami. Nadal, odczuwając skutki kryzysu finansowo-gospodarczego, musiała się zmierzyć z bezprecedensowym napływem uchodźców i zagrożeniami swojego bezpieczeństwa, zarówno wewnętrznego (liczne zamachy terrorystyczne w zachodnioeuropejskich miastach), jak i zewnętrznego (agresja Rosji na Ukrainę, Państwo Islamskie). Co więcej, jak już wspominałem, jedno z jej ważniejszych państw członkowskich – Wielka Brytania – pod wpływem sprawnej kampanii

¹⁷ T. Bielecki, M. Czarnecki, *Brexit „nie może być sukcesem”*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3.05.2017, s. 10.

referendalnej populistów i eurosceptyków zdecydowało się opuścić Wspólnotę. Ponadto w społeczeństwach europejskich, jak nigdy dotąd, wzrosło rozczarowanie Unią Europejską, a sama idea integracji jest stawiana pod znakiem zapytania. Na przykład, według ostatniego badania Pew Research Center aż 61% Francuzów ma nieprzychylną opinię wobec UE, a tylko 38% pozytywną. Partie i ruchy polityczne otwierając kwestionujące istnienie Wspólnoty, jak Front Narodowy Marine Le Pen we Francji, niemiecka PEGIDA czy Alternatywa dla Niemiec (AfD), polskie Prawo i Sprawiedliwość (PiS), nie tylko doszły do głosu, ale także przejmują władzę w swoich krajach. AfD cieszy się już ponad 13-procentowym poparciem i nie tylko pierwszy raz wprowadziła posłów do Bundestagu (aż 90), ale też stała się trzecią siłą, po chadekach (CDU/CSU – 32,9%) i socjalistach (SPD – 20,8%), po wyborach parlamentarnych w Niemczech, które odbyły się 24 września 2017 roku¹⁸.

Nie ulega wątpliwości, że dziś UE potrzebuje głębokich reform. Diagnoza ta stała się obowiązującym hasłem obchodów sześćdziesięciolecia traktatów rzymskich, które odbyły się w marcu 2017 roku. W przededniu tego wydarzenia pojawiło się wiele raportów, propozycji zmian i scenariuszy na przyszłość, firmowanych przez instytucje unijne i niezależne instytuty. Ich główna teza była wspólna – zreformować i usprawnić Unię Europejską oraz uczynić ją odporną na kryzysy i bardziej otwartą na obywateli i ich problemy. Unia Europejska musi wyciągnąć nauki z populistycznego buntu, zanim będzie za późno na przemyślenie projektu europejskiego tak, by mógł on odzyskać swoją legitymację. W tym przypadku hasło Emmanuela Macrona „Europe qui protège” może być odpowiednim modelem dla nowej Europy, która musi stać się bardziej demokratyczna i zrozumiała dla obywateli. Dziś wielu polityków i ekonomistów, m.in. laureat Nagrody Nobla Joseph Stiglitz podkreśla, że celem priorytetowym UE powinna stać się poprawa pomyślności zwykłych ludzi¹⁹.

W świetle teorii realistycznej Unia Europejska (UE) nie jest państwem, ale jest podmiotem prawa międzynarodowego i podmiotem stosunków międzynarodowych. Jest dobrowolnym związkiem suwerennych i demokratycznych państw, specyficzną organizacją międzynarodową. Unia Europejska w świetle teorii neofunkcjonalnej jest samonapędzającym się mechanizmem, którego istota polega na tym, że każdy etap jej rozwoju pociąga za sobą konieczność

¹⁸ B.T. Wieliński, *Wielka Rzesza w Bundestagu*, „Gazeta Wyborcza”, 16–17.09.2017, s. 4; B.T. Wieliński, M. Kokot, *Kanclerz Merkel po raz czwarty*, „Gazeta Wyborcza”, 25.09.2017, s. 1, 2 i 8.

¹⁹ J. Stiglitz, *Lekcja angielskiego*, „Obserwator Finansowy.pl”, www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/lekcja, 18.07.2016.

dalszych kroków (*spillover*), czyli zwiększania jej kompetencji (pogłębianie integracji). Prowadzi to do stałych napięć wywoływanych zakresem i tempem zmian, definiowaniem narodowych interesów oraz pojmowaniem demokracji i suwerenności. Jest to przede wszystkim problem polityczny, a w mniejszym stopniu prawny. W relacjach międzynarodowych nie ma jednak, i zapewne długo nie będzie, światowego parlamentu, sądów czy rządu. Powstanie tego typu instytucji możliwe jest tylko za traktatową zgodą wszystkich państw, co zresztą ma miejsce, ale tylko w ograniczonym rzeczowo lub geograficznie zakresie²⁰.

Natomiast z perspektywy teorii gier (gry wielopoziomowej) Unia jest siłą wewnątrznie skonfliktowaną, gdyż rządy państw członkowskich są uzależnione od narodowych aktorów i w związku z tym mają odmienne postulaty co do jej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Jest to jedna z wielu przyczyn kryzysów, które od lat paraliżują działalność Unii Europejskiej i hamują integrację Europy. W efekcie tego w UE mamy dziś do czynienia z megakryzysem, na który składają się: kryzys finansowo-gospodarczy, kryzys aksjologii, kryzys zwany „deficytem demokratycznym”, kryzys integracji Europy, kryzys imigracyjny, kryzys przywództwa i kryzys spowodowany Brexitem. Wynik referendum z 23 czerwca 2016 r., w którym przewagą głosów 51,9% do 48,1% obywatele Zjednoczonego Królestwa zdecydowali, że chcą opuścić Unię Europejską, oznacza, że pierwszy raz w historii integracji europejskiej został uruchomiony artykuł 50 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE), który jej członkom to umożliwi. Wynik brytyjskiego referendum zaskoczył niemal wszystkich analityków i obserwatorów politycznych, także samych głosujących. Również mnie, gdyż byłem przekonany, że pragmatyczni Brytyjczycy zagłosują za pozostaniem Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej. Okazało się jednak, że zarówno społeczeństwo, jak i część polityków opowiadając się za opuszczeniem UE nie sądzili, że do tego dojdzie. W pierwszych sondażach po referendum, kiedy Brexit stał się faktem, aż 84% Brytyjczyków opowiadało się za pozostaniem w strukturach wspólnoty europejskiej²¹.

Brexit może okazać się punktem zwrotnym w historii UE – początkiem jej rozpadu albo procesu odwrotnego, który przyspieszy reformę i modernizację

²⁰ L.S. Finkelstein, *What is global governance*, „Global Governance” 1995, No. 1, s. 368; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 354–358.

²¹ K. Borońska-Hryniewiecka, *Brexit a władza ustawodawcza: rola parlamentów Zjednoczonego Królestwa w procesie wychodzenia państwa z Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2016, nr 3, s. 62–77; M. Kaczorowska, *Krajobraz polityczny po Brexicie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2016, nr 3, s. 39–61.

Unii. Moim zdaniem, Brexit osłabi Unię Europejską i zahamuje procesy integracyjne w Europie. Wzrosną bowiem nastroje antyunijne i eurosceptyczne, polegające na krytyce Unii Europejskiej i silnym wobec niej sprzeciwem. Te procesy i zjawiska już trwają i będą się nasilały w poszczególnych państwach członkowskich wraz z brexitowymi negocjacjami. Zgadzam się z tezą niemieckiego analityka, dyrektora Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej Corneliusa Ochmana, który twierdzi, że:

„Czeka nas wstrząs porównywalny z tym, co się działo po upadku muru berlińskiego w 1989 r. Wówczas też podważono porządek istniejący na kontynencie od dziesięcioleci. I nie było wiadomo, jak rozwinie się sytuacja. Jednak czuć było optymizm – były wyzwania, ale Zachód był zwycięzcą. Teraz przekonanie jest takie, że wszyscy na tym stracimy. A Zachód przestał istnieć jako zwarty blok. Bo w sytuacji, gdy Londyn zdecydował się opuścić Unię Europejską, jedność i wynikająca z niej siła Zachodu zostały podważone. (...) Brexit to osłabienie dla UE”²².

Już obecnie coraz wyraźniej ujawnia się brak jedności i solidarności wśród państw UE. Po 60 latach integracji Europie zabrakło spoiwa i klarownej wizji jej dalszego rozwoju i miejsca w nowym łańdź globalnym. Narastają głębokie podziały i kontestowana jest idea europejskiej solidarności i spójności, a tym samym maleje skuteczność UE jako aktywnego gracza na arenie międzynarodowej²³. W świetle dramatycznych wydarzeń w Kijowie, na Krymie i w Donbasie, a także w Syrii, Iraku i po ostatnich zamachach w Paryżu, Nicei, Berlinie i Sztokholmie wyraźnie uwidoczniły się liczne mankamenty Unii Europejskiej oraz uległ osłabieniu jej prestiż na świecie. Unia Europejska stanęła w obliczu wielu wyzwań politycznych, gospodarczych i społecznych, które wymuszają modernizację jej struktur oraz mechanizmów zarządzania i podejmowania decyzji. Szczególnie niebezpieczny i dotkliwy w skutkach, zarówno dla UE, jak i jej państw członkowskich – zwłaszcza tych należących do strefy euro – okazał się światowy kryzys finansowy. Ukazał polityczną słabość Unii, wymuszając pytanie o jej spójność i solidarność. Amerykański ekonomista, noblista Michael Spence twierdzi, że strefa euro ledwo zipie, bo zaszkodziła jej globalizacja, długi i przestarzałe wewnętrzne prawodawstwo. Podkreśla, że Unia pilnie potrzebuje głębokich reform i większej unifikacji w kwestii fiskalnej, finansowej, bankowej oraz zwiększenia dynamiki inwe-

²² *Brexit to wyprawa w nieznanne*. Rozmowa z Corneliusem Ochmanem, „Gazeta Wyborcza”, 30.03.2017, s. 12.

²³ J. Zielonka, *Koniec Unii Europejskiej?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2014, s. 27–32; M. Schulz, *Skrepowany OLBRYM. Ostatnia szansa dla Europy*, MUZA SA, Warszawa 2014.

stycji wzajemnych, mobilności kapitału, większych inwestycji w gospodarkę opartą na wiedzy²⁴. W pełni zgadzam się z tą opinią. UE, aby mogła się rozwijać, obok unii gospodarczej i walutowej, musi stać się unią polityczną i społeczną. Potrzebuje nowego impulsu integracyjnego i nowej, atrakcyjnej wizji, która znowu zjednoczy Europę i zapewni jej godziwe miejsce w nowym porządku światowym.

Unia Europejska stoi dziś przed trudnym i niezmiernie istotnym dylematem: dalszy rozwój i pogłębianie integracji czy ograniczenie jej, spłyce nie, a w konsekwencji zmniejszenie znaczenia na arenie międzynarodowej. Ważne decyzje, które nie mogą być odłożone na później dotyczą kwestii dziś strategicznych, jak: tempo rozszerzenia Unii, przyszłość rynku wewnętrznego, bezpieczeństwo energetyczne, problemy demograficzne, w tym związane z migracją ludności i uchodźcami, bezpieczeństwo obywateli oraz zagwarantowanie im korzystania z demokratycznych swobód²⁵. Dziś pilnym wyzwaniem jest konieczność ścisłej współpracy państw członkowskich UE w celu przezwyciężenia negatywnych skutków kryzysu finansowego i gospodarczego oraz tzw. kryzysu uchodźczego. Ideałem byłoby stworzenie sprawnych i skutecznych mechanizmów chroniących UE przed podobnymi problemami w przyszłości. Znalazło to wyraz w „Deklaracji Rzymskiej”, przyjętej 25 marca 2017 roku podczas szczytu 27 krajów UE z okazji 60. rocznicy podpisania Traktatów Rzymskich. W dokumencie tym jest mowa o „bezprecedensowych wyzwaniach” dla Unii – od terroryzmu, przez rosnącą presję migracyjną oraz protekcjonizm, aż po nierówności społeczne i ekonomiczne. Przywódcy UE zobowiązali się do budowania Europy bezpiecznej (m.in. z dobrze chronionymi granicami zewnętrznymi), dostatniej, socjalnej (m.in. walczącej z dyskryminacją, wykluczeniem społecznym i ubóstwem) oraz „Europy silniejszej pozycji” w kontekście globalnym (m.in. wzmacniającej obronność we współpracy z NATO). „Europa to nasza wspólna przyszłość” – brzmi ostatnie zdanie w tej „Deklaracji”²⁶. Niestety, deklaracja ta nie zawiera konkretnych reform, a więc dopiero z czasem się okaże, czy pozostanie czysto okolicznościowym dokumentem, czy też jej zobowiązania będą wypełnione konkretną treścią i reformami.

²⁴ S. Stodolak, *Europejska gospodarka dusi się w politycznym pacie*, „Obserwator Finansowy.pl”, 25.04.2017, s. 6, www.obserwatorfinansowy.pl

²⁵ *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2012, s. 3–5; A.A. Skrzypek, *Kryzys Unii, idei, polityki?*, „Politeja” 2016, nr 43, s. 5–41.

²⁶ *Deklaracja Rzymska*, „Gazeta Wyborcza”, 27.03.2017, s. 9. Por. także: T. Bielecki, *Rzymska wiosna w Unii Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 27.03.2017, s. 9.

Summa summarum, głębokie zmiany i reformy w Unii Europejskiej są konieczne i niezbędne, ale będziemy musieli poczekać na nie do wrześniowych wyborów w Niemczech. Od wyniku tych wyborów w dużym stopniu będzie zależała przyszłość nie tylko RFN, ale także UE. Mam nadzieję, że po tych wyborach unijni przywódcy i największe unijne stolice pochyłą się wreszcie nad przedstawionymi 1 marca 2017 roku przez przewodniczącego Komisji Europejskiej scenariuszami dalszej integracji i przyszłości Europy²⁷. W przedmowie do opublikowanej wówczas „Białej księgi w sprawie przyszłości Europy” Jean-Claude Juncker napisał:

„Stoją przed nami poważne wyzwania dotyczące bezpieczeństwa i dobrobytu naszych mieszkańców oraz przyszłej roli Europy w coraz wyraźniej zarysowanym wielobiegowym świecie. Zjednoczona Europa skupiająca 27 państw musi wziąć los we własne ręce i zdecydować, jak ma wyglądać jej przyszłość. (...) Podejmując decyzję o wyborze przyszłej drogi, powinniśmy pamiętać, że największe dokonania Europy zawdzięczamy naszej jedności i odwadze w działaniu oraz wierze, że jesteśmy w stanie wspólnie budować naszą przyszłość”²⁸.

Ale choć minęło już kilka miesięcy od ogłoszenia tych dokumentów, przywódcy Unii nie podjęli żadnych konkretnych działań na rzecz jej sanacji i dalszego rozwoju. Natomiast przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker 13 września 2017 roku wygłosił kolejne, pełne ogólników i frazesów „orędzie o stanie Unii Europejskiej”, w którym po raz kolejny podkreślił, że UE musi zrobić ogromny krok naprzód, jeśli chodzi o demokrację i jej przyszłość²⁹. Obawiam się jednak, że obecne kierownictwo Unii Europejskiej nie jest już w stanie zrobić niczego dobrego dla wyprowadzenia jej ze wspomnianego megakryzysu, w którym tkwi już od wielu lat. Częścią owego megakryzysu jest bowiem kryzys przywództwa UE i miałość jej elit politycznych, które bardziej dbają o własne interesy niż unijne.

W Unii Europejskiej trzeba jak najszybciej zniwelować istniejący trójpodział na państwa członkowskie, instytucje unijne oraz obywateli, który w ostatnich latach uległ zaostrzeniu i stał się jedną z przyczyn postępującej zróżnicowanej integracji. Unia Europejska pilnie potrzebuje nowych elit i nowego przywództwa oraz nowego myślenia i impulsu integracyjnego, a mia-

²⁷ *Biała Księga w sprawie przyszłości Europy. Refleksje i scenariusze dotyczące przyszłości UE-27 do 2025 r.*, Komisja Europejska, Bruksela 2017.

²⁸ *Ibidem*, s. 3. Por. także: B. Góralczyk, *Po 60 latach integracji Europie zabrakło spoiwa*, „Obserwator Finansowy.pl”, 25.03.2017, s. 1–6, www.obserwatorfinansowy.pl.

²⁹ *President Jean-Claude Juncker's State of the Union Address 2017*, European Kommission – Speech, EN-FR-DE-Speech, pdf

nowicie, że tylko „ucieczka do przodu” może ją uratować przed rozpadem i zwiększyć jej rolę na arenie międzynarodowej.

Unia Europejska – co chciałbym zaznaczyć – mimo wielu kryzysów i problemów związanych z Brexitem, nadal pozostaje największą w świecie wspólnotą, łączącą cechy organizacji międzynarodowej oraz federalnej struktury państwa związkowego. Posiada atrybuty aktora światowego i kompetencje do aktywnego uczestnictwa w stosunkach międzynarodowych. Dysponuje specyficznymi instrumentami, niezbędnymi do działań międzynarodowych, w tym własną dyplomacją. Tęgo nie wolno zaprzepaścić. UE po Brexicie powinna więc zmierzać nie tylko do utrzymania, ale także do zwiększenia swojej obecności i aktywności we wszystkich regionach świata. Powinna w sposób racjonalny łączyć politykę handlową, pomoc rozwojową i humanitarną z rozszerzającą się działalnością polityczno-dyplomatyczną, tak jak to czynią od lat Stany Zjednoczone i Chiny. Dzięki temu, mimo Brexitu, Unia Europejska mogłaby stać się ważnym stabilizatorem i ośrodkiem politycznego oddziaływania na skalę globalną i wpływać na kształt nowego porządku międzynarodowego, będąc zarazem jednym z jego głównych biegunów. Ale do realnego zwiększenia tego statusu, UE musi się pogłębiać i poszerzać; potrzebuje nie tylko autonomicznego systemu militarno-obronnego, ale również bardziej zdecydowanego przywództwa.

2. SKUTKI BREXITU DLA UNII EUROPEJSKIEJ I POLSKI

Lata 2008–2017, a zwłaszcza kryzys finansowo-gospodarczy, konflikty i wojny na Ukrainie, Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, kryzys imigracyjny oraz liczne zamachy terrorystyczne, dobitnie uświadomiły Europie, a głównie UE, że koniec historii, w który uwierzono po upadku muru berlińskiego i rozpadzie ZSRR, był złudzeniem. Po upadku muru berlińskiego w 1989 roku świat trwał w stanie euforii. Wielu uwierzyło w teorię amerykańskiego politologa Francisca Fukuyamy o końcu historii i triumfalnym pochodzie liberalnej demokracji przez świat. Po ćwierć wieku pełnego nadziei i rozczarowań, historia zatoczyła koło. Euforia się skończyła wraz z kryzysem finansowo-gospodarczym w latach 2008–2014. Ostatnie lata to ponowny marsz konserwatyzmu przez świat, renesans nacjonalizmu, a wraz z tym ksenofobii, podsycanej wszechobecną retoryką religijną. To zarazem odwrót od idei integracyjnych w Europie i nasilanie się tendencji dezintegracyjnych na świecie. Triumfalizm i nadzieja na „wieczny pokój” skończyły się, a wiara w stopniową

lecz nieuchronną demokratyzację kolejnych państw i społeczeństw zostały mocno nadwątlone. W świetle dramatycznych wydarzeń w Kijowie, na Krymie i w Donbasie, a także w Syrii, Iraku, Paryżu, Berlinie, Sztokholmie i Turcji (pucz) wyraźnie uwidoczniły się też liczne mankamenty Unii Europejskiej oraz osłabił się jej prestiż na świecie. Trzydzieści lat po wielkim rozszerzeniu UE na Wschód jej perspektywy rozwoju oraz pokój i bezpieczeństwo Europy są dziś poważnie zagrożone.

Dziś UE jest podzielona i *de facto* nie ma wspólnej polityki zagranicznej i obrony, a inne jej polityki, w tym np. migracyjna, są mało skuteczne. Unią faktycznie rządzą Niemcy i Francja. Trzeba jednak pamiętać, że Unia Europejska od momentu powstania, czyli od podpisania Traktatu z Maastricht, starała się być tylko mocarstwem normatywnym. Traktat ten istotę tożsamości UE sprowadzał do walki o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa oraz na rzecz rozwijania współpracy międzynarodowej zgodnie z aksjologią Unii oraz Kartą Narodów Zjednoczonych. Ponadto nadrzędnym celem UE stało się popieranie demokracji, rządów prawa, praw człowieka i podstawowych wolności. W tym zakresie aktywność UE była niezrównana i przyniosła spore efekty, zwłaszcza w czterech obszarach: handlu, praw człowieka, bezpieczeństwa, ochrony środowiska naturalnego i ziemskiego klimatu.

Po pierwszych sukcesach, tworzenie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, choć zgodnie z przyjętą w 2003 roku strategią bezpieczeństwa UE, miała być zdolna do współodpowiedzialności za globalne bezpieczeństwo i budowę lepszego świata, uległo wyhamowaniu. Złożyło się na to wiele przyczyn. Kwestie wiążące się z wykorzystaniem zasobów wojskowych, a do pewnego stopnia także pozamilitarnych państw członkowskich do budowy międzynarodowej stabilności i bezpieczeństwa – z jednej bowiem strony dotyczą sfer tradycyjnie uznawanych za jądro suwerenności państw i ich najbardziej fundamentalnych interesów, z drugiej zaś wiążą się z dużymi nakładami finansowymi. To powoduje, że stosunkowo słabo poddają się one procesom integracyjnym, zachowując w znacznej mierze tradycyjny, międzyrządowy kształt. Znalazło to wyraz choćby w instytucjonalnym kształcie Wspólnej (dawnej Europejskiej) Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE (WPBiO) oraz obowiązujących w jej ramach procesach decyzyjnych, wciąż wymagających osiągnięcia konsensusu między wszystkimi państwami uczestniczącymi. Wydaje się, że jest to jedna z głównych przyczyn relatywnie ograniczonego, zwłaszcza na tle pozostałych dziedzin integracji europejskiej, rozwoju współpracy w sferze obronności w ramach Unii Europejskiej. Podczas wojny z Irakiem, Stanom Zjednoczonym udało się podzielić UE i powstrzymać jej

starania o strategiczną autonomię i podmiotowość³⁰. Reszty dokonał kryzys finansowo-gospodarczy po 2008 roku, a także sprzeciw lub brak zainteresowania różnych państw unijnych. Kryzys osłabił Francję, która przestała być pełnowartościowym partnerem RFN i w jeszcze większym stopniu Włochy, a Londyn ogłosił zamiar zmniejszenia swej obecności w UE i wyznaczył na 23 czerwca 2016 rok owe referendum w sprawie dalszej obecności Wielkiej Brytanii w strukturach Unii Europejskiej. Jak już pisałem, Brexit stał się faktem. Tymczasem Niemcy nie potrafiły – i oficjalnie nadal nie chcą – zapewnić UE politycznego przywództwa. Gdy więc w okresie rządów Baracka Obamy Europa otrzymała od zwracającego się ku Azji Waszyngtonu zielone światło do autonomicznych działań w sprawach bezpieczeństwa, to podzieleni i nieskorzy do wysiłku zbrojnego Europejczycy stracili zapał i nie skorzystali z tej okazji, aby w ten sposób wzmocnić UE i jej rolę w budowie nowego porządku międzynarodowego. W konsekwencji Europa nie stanowi dziś wielkiej, niezależnej potęgi w skali globalnej i niewielu spodziewa się, że Unia Europejska w najbliższym czasie osiągnie rangę politycznie istotnego, globalnego gracza, a przodująca rola Stanów Zjednoczonych również wydaje się być niepewna³¹.

Odejście Wielkiej Brytanii z UE niewątpliwie osłabi całą Wspólnotę, która wcześniej nie była przygotowana na taki scenariusz. Po Brexicie, w nowych warunkach geopolitycznych i geoeconomicznych na świecie jeszcze większą niż dotychczas rolę będą w UE odgrywały Niemcy. Niemiecka składka do unijnego budżetu wzrośnie o około 2,5 mld euro. Biorąc pod uwagę zmagającą się od dłuższego czasu z wieloma problemami wewnętrznymi i zewnętrznymi Francję, staną się one bezsprzecznym liderem UE. Niemcy skorzystają na Brexicie, m.in. dzięki inwestorom opuszczającym Zjednoczone Królestwo. Jeszcze niedawno siedzibą spółki powstałej po fuzji giełd w Londynie i Frankfurcie nad Menem miała być brytyjska stolica, ale teraz znów jest możliwe, że będzie to Frankfurt. Frankfurt już następnego dnia po decyzji Brytyjczyków o opuszczeniu Unii uruchomił stronę internetową adresowaną do londyńskiego City, wliczając walory tego miasta i wskazując między innymi, że jest to jedyne miejsce na świecie z siedzibą dwóch banków centralnych – Bundesbanku i Europejskiego Banku Centralnego (ECB), nie mówiąc już o niemieckim nadzorze finansowym – Bafin. Ta niemiecka metropolia może zyskać także

³⁰ H. Świątek, *Wojna z Irakiem w 2003 roku. Główne przyczyny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011; S. Zarychta, *Doktryny i strategię NATO 1949–2013*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2014.

³¹ R. Kuźniar (red.), *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011; Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

na innych przeprowadzkach z londyńskiego City, ale będzie musiała o to rywalizować z Paryżem i Dublinem. Szacuje się, że wskutek exodusu instytucji finansowych z Londynu w konsekwencji Brexitu, Frankfurt zyskać może prawie 100 tys. nowych miejsc pracy³².

Wzmocnienie niemieckiej dominacji w Europie, przy jednoczesnym osłabieniu dalszego procesu europejskiej integracji, nie jest jednak dobrą wiadomością dla Starego Kontynentu, w tym także Polski. Brexit doprowadzi bowiem do zachwiania politycznej równowagi, jaką w pewnym stopniu stanowiła Wielka Brytania dla niemiecko-francuskiego tandemu. Opuszczenie przez Wielką Brytanię UE będzie oznaczać także wycofanie się tego państwa ze wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) tej organizacji, jak również ze stanowiącej jej integralną część wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (WPBiO). Powyższa sytuacja istotnie osłabi wymiar obronny UE, stawiając zarówno Niemcy, jak i pozostałe państwa członkowskie przed kolejnym poważnym wyzwaniem związanym z koniecznością wzięcia dużo większej niż dotychczas odpowiedzialności za sprawy wspólnego bezpieczeństwa i obrony na szczeblu europejskim, bez względu na trwającą równolegle intensywną dyskusję dotyczącą przyszłości NATO i stanowiska w tej sprawie prezydenta Donalda Trumpa, które wciąż nie jest jasno sprecyzowane. Z drugiej strony Wielka Brytania niejednokrotnie blokowała w przeszłości inicjatywy wzmacniające współpracę w ramach WPBiO, obawiając się powstania systemu konkurencyjnego wobec NATO³³.

W efekcie tego, po brytyjskiej decyzji o Brexicie, pojawiły się kolejne przesłanki do większej koordynacji współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony pozostałych 27 członków UE, o co apelowali m.in. ówcześni ministrowie spraw zagranicznych Niemiec oraz Francji, Frank-Walter Steinmeier i Jean-Marc Ayrault we wspomnianym już wcześniej manifestie pt. „Silna Europa w niepewnym świecie”³⁴. Jeśli tak się nie stanie, to Europa musi porzucić swoje nadzieje na stworzenie świata na swój obraz i podobieństwo. UE na arenie międzynarodowej nie może wciąż być tylko gospodarczą potęgą i politycznym karłem, gdyż XI Jinping, Narendra Modi, Władimir Putin i Recep Tayyip Erdogan mogą być taktycznymi jej partnerami, ale nie będą

³² M. Ciesielski, *Frankfurt może zostać największym beneficjentem Brexitu*, „Obserwator Finansowy.pl”, 02.09.2017, s. 1–3, www.obserwatorfinansowy.pl

³³ Por. K. Szubert, *Unia Europejska „dwóch prędkości”? Niemcy i WPBiO po Brexicie*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2016, nr 281, s. 1 i nast.

³⁴ *Ibidem*; por. także: H. Friederichs, *Der Stärkste steigt aus*, „Zeit Online”, 01.08.2016, <http://www.zeit.de/politik/2016-08/grossbritannien-sicherheitspolitik-brexit-eu/komplettansicht> [dostęp: 10.03.2017].

oni sojusznikami w obronie liberalnego porządku na świecie. Ponadto ten porządek został zakwestionowany w obrębie samej UE przez rozkwit partii buntu wykorzystujących obawy i niepewność, które zostały wywołane przez migracje i wolny handel. Błędem jest twierdzenie, że XXI wiek jest wiekiem geoekonomii. Odwoływanie się więc w polityce międzynarodowej UE tylko do soft power dziś już nie wystarcza. UE potrzebuje też twardej siły, ale upatrywanie siły ekonomicznej jako poważnej części *hard power* może okazać się mało skuteczne, choć ma znaczenie w wymiarze soft. Co więcej, okazuje się, że to siła wojskowa w olbrzymim stopniu tworzy *hard power* i nadal pozostaje ważnym elementem polityki. W pewnych wypadkach użycie siły militarnej w sposób tradycyjny, przez znaczący podmiot międzynarodowy przypomina o istocie siły oraz uznaniu jej w programach bezpieczeństwa czy też nakreślaniu strategii użycia określonych środków polityki zagranicznej³⁵.

Chciałbym podkreślić, że, jak pokazuje praktyka międzynarodowa, wraz z umacnianiem się potęgi ekonomicznej i militarnej rośnie pewność siebie i przekonanie o wyższości własnej kultury, wartości instytucji państwa czy organizacji, to co można określić jako źródło siły miękkiej. Dla innych narodów staje się ona atrakcyjniejsza. Jednocześnie wraz ze słabnięciem potęgi gospodarczo-militarnej, następuje zwątpienie we własne siły, kryzys tożsamości, szukanie klucza do sukcesów w innych systemach i kulturach. Można więc założyć, że siła (władza, polityka) miękka jest tylko skuteczna, jeśli znajduje oparcie w twardej, a tej w Unii Europejskiej zabrakło, nie ma. Relacje twardej i miękkiej siły dość dobrze określił Nail Ferguson, który uznał „*soft power* jako delikatną rękawiczkę leżącą na żelaznej ręce”³⁶.

Unijni przywódcy muszą więc zachować realizm i skupić się na obronie marzenia o mocno ugruntowanym liberalnym ładzie wewnątrz Unii Europejskiej, godząc się na powrót do jego słabszej wersji w pozostałej części świata. W polityce zewnętrznej oznacza to gotowość do pracy z istniejącymi reżimami, zamiast uciekania się do moralizatorstwa w postaci przykładowego nawoływania, że „Putin musi odejść”. Oznacza to też uświadomienie sobie, że UE nie jest jedynym biegunem sąsiedztwa wschodniego. Unia może wspierać stabilne rządy w Gruzji, Ukrainie i Mołdawii, ale nie powinna postrzegać ich jako przyszłych państw członkowskich.

³⁵ Szerzej na ten temat patrz: R. Cooper, *Hard power, soft Power and the golas of diplomacy*, [w:] D. Held, M. Koenig-Archibugi (red.), *American Pow4er in the 21st Century*, Cambridge 2004, s. 168; R.O. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence: World politics in Transition*, Boston 1977, s. 26–29; R. Smith, *Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie*, Bellona, Warszawa 2010.

³⁶ N. Ferguson, *Colossus: The Price of America's Empire*, New York 2004, s. 24.

Istnieje również potrzeba przywrócenia zaufania nie tylko między obywatelami a rządami, ale także między rządami. Wobec najgłębszych od pokolenia podziałów między państwami członkowskimi najlepszą nadzieją na głębszą integrację jest elastyczna konfiguracja koalicji skupiających różne państwa wokół różnych problemów (tematów). Europa kręgów koncentrycznych – z Niemcami i Francją w centrum, moim zdaniem, nie położy kresu braku solidarności, gdyż wiele podziałów występuje w ramach strefy euro i Schengen, a nie pomiędzy różnymi kręgami. Niemniej jednak, Niemcy i Francja są kluczowe dla odbudowy projektu europejskiego. Niemcy – jak już wspominałem – zaczęły rozumieć swoją rolę i ponosić większą odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo, obiecując wydać jeszcze w 2017 roku o 8% więcej na obronę. Ale Niemcy powinny też być bardziej elastyczne i gotowe do współpracy poza instytucjami UE oraz wykazywać mniej rygorystyczne podejście do zasad ekonomicznych i interpretacji przepisów. Natomiast prezydent Emanuel Macron też mógłby pomóc zasypać niektóre z podziałów w Europie, na przykład poprzez połączenie mocnych środków antyterrorystycznych z bardziej humanitarnym podejściem do uchodźców. Dla sparaliżowanej dziś przez spory UE wielkie porozumienia *en-même-temps* proponowane przez Macrona mogą wskazać drogę naprzód, której tak bardzo Unia dziś potrzebuje³⁷.

Natomiast w polityce wewnętrznej UE po Brexicie wielkim zadaniem jest wyciągnięcie wniosków z populistycznego buntu, zanim będzie za późno na przemyślenie projektu europejskiego tak, by mógł on odzyskać swoją legitymację. Przywódcy Unii muszą zrozumieć, że to właśnie współzależność, którą UE starała się osiągnąć, i która stała się faktem poprzez działania UE, jak np. za pośrednictwem euro, swobodnego przepływu, ale także w obliczu zjawiska terroryzmu, prowadzi do poczucia bezsilności i bezbronności. Dzisiaj przetrwanie UE zależy od potwierdzenia, że jest ona w stanie ochronić Europejczyków przed siłami, które sama promowała. UE powinna na przykład zbadać, jak chronić swoich obywateli przed dotyczącym konkretne regiony negatywnym wpływem migracji na usługi publiczne i płace. Można to zrobić poprzez dostosowanie alokacji funduszy, z których popłyną środki do regionów i miast szczególnie dotkniętych migracją, umożliwiając im inwestowanie w budowę szkół i szpitali oraz zapewnienie większej ilości usług społecznych³⁸.

Pilnym zadaniem dla UE jest powstrzymanie tendencji dezintegracyjnych w Europie. W tym celu Unia powinna zmierzać w dwóch kierunkach. Po

³⁷ M. Leonard, *L'Europe qui Protège: conceiving the Next European Union*, European Council on Foreign Relations, ECFR/227, August 2017, www.ecfr.eu

³⁸ *Ibidem*.

pierwsze, zrewidować politykę oszczędności oraz zwiększyć skalę inwestycji w państwach słabiej rozwijających się lub pogrążonych w kryzysie. Po drugie, powinna rozwiązać istniejący od lat problem deficytu demokracji. Oznacza to albo wprowadzenie pełnej demokracji (federacji demokratycznej) w UE, albo radykalne oddanie kompetencji unijnych z powrotem do państw, czyli tam gdzie istnieje demokratyczna kontrola nad władzą. Niestety, kanclerz Angela Merkel, która dziś rządzi Unią Europejską, odrzuca ideę federacji i promuje międzyrządową współpracę państw. Sprzyja ona interesom najsilniejszych podmiotów, a także podporządkowuje tej logice całe instrumentarium prawa i instytucji UE. Elity polityczne UE odrzucają też, w większości, rewizję traktatową, głównie z obawy przed narodową demokracją, a dokładnie możliwością sprzeciwu wyborców wobec integracji w kolejnych referendach. Bardzo mało prawdopodobna jest też znacząca renacjonalizacja kompetencji unijnych, czego *notabene* od lat domagali się Brytyjczycy, ale bezskutecznie. W związku z tym, prawdopodobnie nastąpi zacieśnienie kolejnych reżimów gospodarczych i politycznych, a zwłaszcza tych, które przynoszą korzyści najsilniejszym państwom. To zaś spowoduje ekspansję prawa unijnego, ale bez konieczności zmiany traktatów. Nastąpi wzmocnienie strefy euro, ale bez zasadniczego pogłębiania unii politycznej. Duże zmiany będą dotyczyły nowego budżetu wspólnoty. Przede wszystkim nastąpi zmniejszenie finansowania polityki spójności oraz przeniesienia środków na innowacje wojskowe, politykę migracyjną i wsparcie strefy euro, co nie jest korzystnym rozwiązaniem dla państw spoza strefy euro, w tym Polski³⁹.

W sytuacji, gdy UE musi stawić czoło wewnętrznym i zewnętrznym problemom, pogłębionym przez Brexit, które stawiają pod znakiem zapytania jej dalsze istnienie, coraz głośniej mówi się także o Unii wielu prędkości i elastycznej współpracy, czyli zróżnicowanej integracji, jako panaceum na unijne być albo nie być. M.in. kanclerz Angela Merkel już wiele razy mówiła, że „powstanie Unia Europejska wielu prędkości”. A Emmanuel Macron w trakcie kampanii wyborczej i już po zaprzysiężeniu go na stanowisko prezydenta Francji wielokrotnie mówił o konieczności pogłębiania integracji i przyszłej federalizacji Europy. Także przewodniczący Komisji Europejskiej w ogłoszonej w marcu 2017 roku „Białej księdze w sprawie przyszłości Europy” zaproponował większą elastyczność jako jedną z pięciu potencjalnych dróg dla przyszłej współpracy krajów UE⁴⁰. Koncepcja ta zakłada skupienie się Unii

³⁹ T.G. Grosse, *Kryzys po Brexicie...*, *op. cit.*

⁴⁰ *Biała księga w sprawie przyszłości...*, *op. cit.*, s. 23–24; A. Fuksiewicz, *Przyszłość Unii Europejskiej – przegląd propozycji*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2016, s. 46;

Europejskiej na określonych, priorytetowych obszarach współpracy, w których będzie ona działać szybciej i skuteczniej, jednocześnie znacznie zmniejszy swoje zaangażowanie w innych obszarach. Tymi obszarami priorytetowymi miałyby być m.in. innowacje, handel, bezpieczeństwo, migracje i zarządzanie granicami czy obronność, a także dekarbonizacja i cyfryzacja. Natomiast UE wielu prędkości, która jest już faktem (nie wszystkie bowiem państwa należą do strefy Schengen czy strefy euro), ma umożliwić „koalicjom chętnych państw” zacieśniać współpracę bez względu na zainteresowanie innych krajów. Ten właśnie scenariusz ma dać największe szanse na zachowanie jedności UE przy utrzymaniu możliwości dalszej integracji, ale może też prowadzić do chaosu i zróżnicowania praw obywateli Wspólnoty w zależności od tego, z jakiego państwa członkowskiego pochodzą. Według Komisji Europejskiej państwa pozostające poza nowymi (priorytetowymi) obszarami współpracy zachowają prawo włączenia się w nią w przyszłości.

Moim zdaniem, po Brexicie przywódcy UE powinni kierować się zdrowym rozsądkiem i realistycznym podejściem do obecnych problemów i wyznaczyć skuteczną drogę jej dalszego rozwoju. Droga ta powinna zawierać etap kontynuacji dotychczasowych reform i etap nowego, jakościowego rozwoju UE. Reformy UE powinny odpowiadać na pojawiające się kryzysy oraz problemy gospodarcze, społeczne, polityczne i związane z bezpieczeństwem. Państwa członkowskie powinny też wspólnie zdecydować o przekazaniu kolejnych kompetencji na poziom unijny, a decyzje muszą być podejmowane sprawniej i szybciej wprowadzane w życie. UE musi mówić jednym głosem na arenie międzynarodowej i mieć do dyspozycji wspomnianą wcześniej *hard power*, czyli siłę militarną, która wzmocniłaby bezpieczeństwo Europy i jej rolę w przyszłym wielobiegunowym łańdź globalnym. W tym celu niezbędne jest powstanie Europejskiej Unii Obronnej.

Z polskiego punktu widzenia niebezpieczny jest scenariusz UE wielu prędkości, który grozi nam tzw. członkostwem drugiej kategorii i pozostaniem poza głównym nurtem integracji. Na przykład integracja sektora bankowego w ramach strefy euro może prowadzić do dezintegracji na rynku wewnętrznym w bankowości między krajami w strefie euro i poza nią. Z punktu widzenia całej UE może to grozić utratą spójności, chaosem decyzyjnym i kontrowersjami politycznymi, a także umocnieniem się wymiaru międzyrządowego współpracy. Przy braku ogólnego konsensusu państw co do kierunku rozwoju UE w pewnym stopniu ten scenariusz może być realizowany. Z punktu widze-

J. Marmurek, *Dał nam przykład Macron, jak zwyciężać mamy*, „Gazeta Wyborcza”, 12.05.2017, s. 15.

nia Polski jest to argument polityczny za przystąpieniem do strefy euro, co byłoby gwarancją utrzymania się w głównym nurcie integracji.

Konkludując rozważania o skutkach Brexitu dla Unii Europejskiej, można stwierdzić, że z jednej strony stanowi on dla niej wielkie wyzwanie, wręcz stawia przed nią pytania natury egzystencjalnej, a z drugiej strony stanowi szansę na jej modernizację i dalszy rozwój. Wbrew Brexitowi i eurosceptykom, którzy nadal pozostają mocni, ostatnie sondaże Eurobarometru pokazują, że coraz więcej Europejczyków, w tym również Brytyjczyków, uważa, że członkostwo w Unii Europejskiej jest czymś dobrym (średnia unijna: 57% tych, którzy uważają, że członkostwo jest dobre, wzrost o cztery punkty procentowe w stosunku do 2016 roku, a w wypadku Polski: 71%, wzrost o dziesięć punktów procentowych)⁴¹.

PODSUMOWANIE

Jak już pisałem, wyniki brytyjskiego referendum z 23 czerwca 2016 roku zaskoczyły elitę polityczną Europy, która do końca wierzyła w sukces zwolenników pozostania Wielkiej Brytanii w UE, próbując stosować wobec Londynu zarówno metodę kija, jak i marchewki. Brytyjski sukces przeciwników UE wywołał strach przed negatywnymi skutkami politycznymi, społecznymi a także gospodarczymi i międzynarodowymi, które może przynieść Brexit dla państw członkowskich Unii i w ogóle dla całej Europy. Obawy te szczególnie dają o sobie znać w Wielkiej Brytanii oraz RFN i Francji, a także w Polsce. Dotyczą one dalszego wzrostu popularności ugrupowań eurosceptycznych i nacjonalistycznych, zwłaszcza w Niemczech i we Francji, gdzie trwała kampania przed wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi, zaplanowanymi na 2017 rok. Na szczęście wybory we Francji wygrał Emmanuel Macron i jego partia Republika Naprzód! (La République en marche!, LRM). Macron jest politykiem zdecydowanie proeuropejskim, gorącym zwolennikiem umacniania UE i jej roli na świecie. Natomiast zaplanowane na 24 września 2017 roku wybory parlamentarne w Niemczech – jak już pisałem – wygrała CDU/CSU, a kanclerzem nadal pozostanie Angela Merkel, która w RFN rządzi już 12 lat oraz cieszy się największym autorytetem politycznym i zaufaniem społecznym. Sondaż, przeprowadzony na początku września tego roku przez ośrodek

⁴¹ Por. *Two years until the 2019 European election. Special Eurobarometr of the European Parliament*, European Parliamentary research service, kwiecień 2017 rok; A. Fuksiewicz, *Przyszłość Unii Europejskiej – przegląd propozycji...*, op. cit., s. 12.

Emnid, dawał jej partii 38% poparcia (uzyskała nieco mniej, bo tylko 32,9%, a SPD 24% (uzyskała tylko 20,8%)⁴². Te dwie największe partie CDU/CSU i SPD przez ostatnie cztery lata rządziły w koalicji. Wszystkie ustawy były zatwierdzane wspólnie i dlatego każdej z nich trudno jest politycznie odróżnić się od konkurenta. Ogólna sytuacja w kraju jest stabilna – bezrobocie pozostaje niskie, a wyniki gospodarcze dobre. Budżet ma sporą nadwyżkę, rośnie dobrobyt, który odczuwa większość Niemców. Niemcy są niekwestionowanym przywódcą strefy euro. Te czynniki sprawiły, że rządząca obecnie CDU znów stała się największą siłą w Bundestagu. Ponadto napływ uchodźców znacząco zmniejszył się po zawarciu porozumienia z Turcją, co przyczyniło się do uspokojenia trwającej przez pewien czas napiętej sytuacji społecznej w Niemczech. Merkel zdołała odbudować wśród obywateli zaufanie, które straciła przed dwoma laty, po wybuchu kryzysu uchodźczego. Wielu Niemców obecnie popiera strategię Merkel w sprawie uchodźców i włączyło się do pomagania w ich integracji. Niemcy bowiem to najszybciej starzejące się społeczeństwo w Europie, i dlatego potrzebują wiele nowych rąk do pracy. Podczas jedynej debaty Angeli Merkel z kontrkandydatem, szefem SPD Martinem Schulzem, obydwójce sprawiali wrażenie, że wzajemnie zgadzają się ze swoimi głównymi tezami, lansowanymi w trakcie tej *de facto* nudnej kampanii wyborczej. Schulz wbrew oczekiwaniom nie atakował jej, wręcz przytakiwał. Natomiast domagał się od Merkel stanowczej reakcji wobec Węgier i Polski, a Viktorowi Orbánowi i Jarosławowi Kaczyńskiemu zarzucał hipokryzję i łamanie unijnych zasad⁴³.

Dziś wszystko wskazuje na to, że po wyborach 24 września 2017 roku w RFN nadal będzie rządziła wielka koalicja, tj. CDU/CSU-SPD lub koalicja CDU/CSU-FDP-Zieloni, a kanclerzem pozostanie Angela Merkel, mimo że prawie jedna trzecia Niemców życzyłaby sobie małej koalicji CDU/CSU-FDP. Z kim naprawdę będzie rządzić Angela Merkel poznamy być może dopiero za kilka tygodni. Od tego, kto stworzy rząd, zależeć będzie również polityka zagraniczna Niemiec, w tym wobec UE i jej przyszłości oraz Polski. Moim zdaniem, niezależnie od tego, jaka będzie koalicja, nie należy spodziewać się zmian w polityce zagranicznej Niemiec względem Polski. Angela Merkel nie będzie ryzykowała żadnych dalszych kroków w sprawie sankcji i uruchomienia

⁴² B.T. Wieliński, *Angela Merkel staje w szranki z Martinem Schulzem*, „Gazeta Wyborcza”, 04.09.2017, s. 3; *idem*, *Czy Niemcy są skazani na wielką koalicję?*, „Gazeta Wyborcza”, 20.09.2017, s. 13; M. Kokot, B.T. Wieliński, *Niemiecka gra w kolory*, „Gazeta Wyborcza”, 25.09.2017, s. 8.

⁴³ B.T. Wieliński, *Najbrutalniejsza kampania od czasu zjednoczenia Niemiec*, „Gazeta Wyborcza”, 22.09.2017, s. 15.

art. 7 traktatu UE wobec Polski, obawiając się weta ze strony Węgier, a wówczas ucierpiałby jej prestiż⁴⁴.

Natomiast prezydent Emanuel Macron jest ratunkiem nie tylko dla Francji, która znalazła się w poważnym kryzysie politycznym, społecznym i gospodarczym, ale także dla całej UE, a tym samym dla demokratycznej Europy. Macron podziela poglądy Angeli Merkel, że Europa powinna się umocnić zarówno sama dla siebie, jak i wobec trudnego i nieprzewidywalnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa. W swojej książce ogłoszonej tuż przed wyborami Macron pisał, że nie można ani ślepo posuwać się za Trumpem, ani po cichu współpracować z Rosją, jak tego pragnie francuska prawica, a dziś także wielu niemieckich polityków i biznesmenów. Macron nie wierzy jednak, by można było szybko rozwiązać problem Krymu, ale uważa, że trzeba współpracować z Rosjanami nad stabilizacją sytuacji na Ukrainie i umacnianiem bezpieczeństwa Europy⁴⁵.

Chciałbym podkreślić, że przed wyborami w Niemczech również przedstawiciele wszystkich głównych partii zadeklarowali, że zależy im na polepszeniu stosunków z Rosją. Nie było haseł antyrosyjskich, ani straszenia Niemców Władimirem Putinem. Większość z nich opowiedziała się ponadto za przynajmniej częściowym zniesieniem sankcji wobec tego kraju. Domagają się tego także wpływowe niemieckie organizacje biznesowe. Oficjalnie władze RFN nie zmieniają swojego stanowiska w tej sprawie, ale i kanclerz Angela Merkel sygnalizuje wolę współpracy z Rosją. Niedawno stwierdziła, że europejskie sankcje przeciw Rosji zostaną zniesione, gdy tylko „zapanują pokojowe warunki na wschodzie Ukrainy”. Zaś SPD w swoim programie wyborczym opisuje Rosję jako kraj kluczowy dla bezpieczeństwa i pokoju w Europie i podkreśla, że cele te można osiągnąć „wyłącznie wspólnie z Rosją, a nie obok lub przeciw niej”. W związku z tym niemieccy socjaldemokraci proponują „deeskalację i powrót do dialogu oraz zróżnicowane używanie mechanizmów sankcji”, co oznacza:

„stopniowe znoszenie sankcji przeciw Rosji przy istotnych postępach przy wdrażaniu porozumienia z Mińska”⁴⁶.

⁴⁴ A. Applebaum, *Merkel górą, ale skrajna prawica naciera*, „Gazeta Wyborcza”, 20.09.2017, s. 13; M. Kokot, *Niemcy chcą tylko Merkel na kanclerskim tronie*, „Gazeta Wyborcza”, 22.09.2017, s. 14–15.

⁴⁵ M. Ostrowski, *Amerykanin w Paryżu*, „Polityka”, 21.06–27.06.2017, s. 46–47.

⁴⁶ W porównaniu do 2013 roku, czyli okresu sprzed aneksji Krymu, niemiecki eksport do Rosji zmniejszył się o 14 mld euro, czyli o 40%. Dlatego też wszystkie niemieckie partie, które będą miały swoich przedstawicieli w nowym Bundestagu, zapowiadają chęć poprawy relacji, zwłaszcza gospodarczych z Rosją. Patrz A. Godlewski, *Niemcy mają*

Bez względu na inne kryzysy trwające obecnie na Starym Kontynencie, wystąpienie Wielkiej Brytanii z UE w bezprecedensowy sposób osłabi tę organizację, zarówno w wymiarze gospodarczym, militarnym oraz politycznym, co może przynieść szereg konsekwencji zarówno dla samej Wielkiej Brytanii, której grozi rozpad, jak i całej UE, stojącej obecnie przed podobnym wyzwaniem. W słabszej UE jeszcze większą rolę niż dotychczas będą odgrywały Niemcy, dla których Wielka Brytania stanowiła wcześniej do pewnego stopnia przeciwwagę w tej organizacji. Dalszy wzrost niemieckiej pozycji w UE, przy jednoczesnym osłabieniu tej organizacji w tworzącym się obecnie wielobiegunowym łańdźu międzynarodowym, nie wróży dobrze na przyszłość nie tylko Niemcom, ale także pozostałym unijnym partnerom, z Polską włącznie⁴⁷.

Dopiero pod koniec marca 2017 roku rozpoczął się właściwy proces związany z wystąpieniem Wielkiej Brytanii z UE, który zapoczątkowała premier tego państwa Theresa May. Wiele istotnych kwestii związanych z tym procesem powinno się rozstrzygnąć podczas negocjacji między Wielką Brytanią a UE, które według pierwotnych planów mają potrwać dwa lata. Od warunków opuszczenia przez to państwo UE, które zostaną ostatecznie wynegocjowane przez obie strony, będzie zależeć także w znacznym stopniu przyszłość UE i jej państw członkowskich, szczególnie w odniesieniu do kwestii finansowych. Z drugiej strony część euroentuzjastów już po rozpoczęciu oficjalnych negocjacji wierzyło, że wyjście Wielkiej Brytanii z UE nie jest jeszcze do końca przesądzone i takiego scenariusza także nie można nadal wykluczyć, choć wydaje się on jednak w obecnej sytuacji najmniej realnym rozwiązaniem⁴⁸.

dość sankcji wobec Rosji, „Obserwator Finansowy.pl”, www.obserwatorfinansowy.pl, 22.09.2017.

⁴⁷ K. Dadak, *Intermarium – plan B dla Polski po Brexicie?*, „ARCANA”, nr 130 (4/2016), s. 16–30.

⁴⁸ Pod koniec marca 2017 roku, po rozpoczęciu procedury wystąpienia Wielkiej Brytanii z UE, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Antonio Tajani przekonywał, że państwo to może jeszcze zmienić decyzję w sprawie Brexitu i pozostać w tej organizacji. Jednak takie rozwiązanie musiałyby zostać zaakceptowane również przez wszystkich pozostałych członków UE. Patrz., A. Tajani, *Wielka Brytania wciąż może zmienić zdanie*, „Rp.pl”, 29.03.2017, <http://www.rp.pl/Unia-Europejska/170328856-Antonio-Tajani-Wielka-Brytania-wciaz-moze-zmienic-zdanie.html#ap-1> [dostęp: 12.04.2017]. Natomiast 18 kwietnia 2017 roku brytyjska premier Theresa May zapowiedziała zorganizowanie przyspieszonych wyborów parlamentarnych na 8 czerwca 2017 r., co wcześniej oficjalnie wykluczała. Swoją decyzję argumentowała m.in. brakiem porozumienia w sprawie negocjacji dotyczących Brexitu wśród czołowych ugrupowań politycznych w tym państwie. Patrz: T. May to seek generalelection on 8 June, „BBC.com”, 18/04/2017, <http://www.bbc.com/news/uk-politics-39629603> [dostęp: 19.04.2017].

Po ogłoszeniu wyników referendum doszło do podziału między zwolennikami tzw. twardego i miękkiego Brexitu⁴⁹. Dotychczasowe sygnały wysyłane przez Londyn w kierunku Brukseli, świadczą o stanowczej postawie brytyjskiego rządu, mającego dążyć do tzw. twardego Brexitu, co moim zdaniem nie jest dobrym rozwiązaniem dla UE i jej państw członkowskich oraz dla Wielkiej Brytanii. Taki rozwój sytuacji, szczególnie w kontekście konfliktu politycznego między Londynem i Edynburgiem, stawia bowiem pod znakiem zapytania przyszłość Wielkiej Brytanii⁵⁰. Ten „rozwód” można i trzeba przeprowadzić w kulturalny sposób, aby nie zamykać przed sobą przysłowiowej furtki, zwłaszcza, że Wielka Brytania na członkostwie w UE zyskała bardzo dużo i może chcieć do niej kiedyś wrócić.

UE stoi dziś także przed istotnym dylematem, a mianowicie, jak ułożyć sobie na nowo stosunki z Londynem, nie zachęcając kolejnych państw członkowskich do obrania w przyszłości podobnej drogi? Tymczasem brexitowe rokowania między Unią i Londynem są w impasie. Brytyjczycy wciąż mają nadzieję, że przywódcy 27 krajów UE już na swym szczycie 19 października 2017 roku dadzą zielone światło dla przejścia do drugiej fazy rokowań brexitowych, w której Unia i Londyn miałyby określić kluczowe zasady swych stosunków handlowych po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE w 2019 roku. Dla rządu brytyjskiego jest to problem coraz bardziej palący, bo brytyjski biznes oraz zagraniczni inwestorzy na Wyspach domagają się jak najszybszego wyjaśnienia, w jaki sposób ich firmy z Wielkiej Brytanii będą mogły prowadzić interesy z Niemcami, Francuzami i innymi krajami Unii Europejskiej. Problem jednak w tym, że Unia odmawia zielonego światła bez „znaczącego postępu” w trwającej obecnie pierwszej fazie rokowań o warunkach Brexitu, w tym o finansowym długu Londynu wobec Brukseli w momencie wyjścia Wielkiej Brytanii z UE, szacowanym na około 60–100 mld euro, o sposobie zagwarantowania po Brexicie praw obywateli UE obecnie mieszkających

⁴⁹ N. von Ondarza, *Die verlorene Wette. Entstehung und Verlauf des britischen EU-Referendums*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2016, nr 49–50, s. 10.

⁵⁰ Potwierdzeniem istniejących już wcześniej wśród obywateli Wielkiej Brytanii wewnętrznych podziałów w odniesieniu do integracji europejskiej były szczegółowe wyniki referendum w sprawie Brexitu. Większość osób głosujących w Szkocji, Irlandii Północnej oraz w Londynie, jak również na terenie Gibraltaru, opowiedziało się bowiem za pozostaniem w UE, co po ogłoszeniu łącznego wyniku wywołało dodatkowe emocje zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w relacjach międzynarodowych („hiszpańsko-brytyjska” kwestia Gibraltaru, którego mieszkańcy przytłaczającą większością zagłosowali przeciwko Brexitowi). Zob. R. Sturm, *Uneiniges Königreich? Grossbritannien nach dem Brexit-Votum*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2016, nr 49–50, s. 17–18.

i pracujących na Wyspach⁵¹, a także o pomysłach, jak uniknąć odtworzenia kontroli granicznych między Irlandią i brytyjską Irlandią Płn. Pewne nowe szanse na rozwiązanie tych i innych spornych problemów pojawiły się 14 września 2017 roku wraz z opublikowaniem stanowiska rządu Wielkiej Brytanii co do pobrexitowej współpracy z UE w kwestii polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Rząd brytyjski zaproponował, aby w ramach pobrexitowego „partnerstwa” z Unią nie tylko uzgadniać wspólną linię w polityce zagranicznej (np. w kwestii sankcji), ale też współdziałać w ramach unijnych misji wojskowych, i zapewnił, że Wielka Brytania czuje się bezwarunkowo zobowiązana do utrzymania europejskiego bezpieczeństwa. Ponadto premier Teresa May 22 września 2017 roku ogłosiła nowe propozycje w sprawie „głębokiego i specjalnego partnerstwa” między Wielką Brytanią i Unią Europejską po Brexicie. Jest to istotna zmiana stanowiska rządu brytyjskiego, bo jeszcze w marcu tego roku premier Teresa May ostrzegła, że brak brexitowej ugody z Brukselą może oznaczać m.in. „osłabienie współpracy w walce z terroryzmem”, a co wielu w UE odebrało jako pogroźkę ze strony Londynu, który w unijnej skali jest potęgą w dziedzinie wojskowości, wywiadu i pomocy rozwojowej dla krajów spoza Europy⁵².

Rząd premier Theresy May jest pod dużą presją z jednej strony radykalnych brexitowców, a z drugiej strony przeciwników Brexitu, których w Wielkiej Brytanii i w Unii Europejskiej jest bardzo wielu. Wśród nich są m.in. brytyjscy naukowcy: prawie dziewięciu na dziesięciu sprzeciwia się Brexitowi. Jednym z głównych argumentów zwolenników Brexitu były i są finanse, bowiem Wielka Brytania jest płatnikiem netto, czyli wkłada do unijnego budżetu więcej pieniędzy niż otrzymuje. Jednak w nauce jest na odwrót. Brytyjscy naukowcy świetnie sobie radzą ze zdobywaniem europejskich grantów, w związku z tym ich badania w dużej mierze opłacane są z unijnego budżetu. Drugą ważną kwestią przy tworzeniu wysokiej jakości nauki jest wymiana między naukowcami z różnych ośrodków badawczych i krajów. Obecnie prawie dwie trzecie badań prowadzonych w Wielkiej Brytanii to efekt współpracy międzynarodowej, a aż 80% z nich powstaje przy udziale współpracowników z krajów UE. Tak więc Brexit poważnie odbije się nie tylko na nauce brytyjskiej, ale też europejskiej, w tym polskiej – bo naukowcy pracujący w Wielkiej Brytanii są bardzo dobrzy w tym, co robią. W Wielkiej Brytanii mamy prężnie działającą społeczność polskich naukowców, o czym świadczą m.in. takie inicjatywy jak

⁵¹ Dotyczy to niemal 3,5 miliona obywateli UE 27 mieszkających na Wyspach, a zwłaszcza wielu imigrantów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, w tym niemal miliona Polaków, 310 tys. Rumunów, 185 tys. Litwinów i 93 tys. Słowaków.

⁵² T. Bielecki, *Rozwód z Londynem pod górkę*, „Gazeta Wyborcza”, 15.09.2017, s. 13.

doroczna konferencja „Science: Polish Perspectives” czy powołana niedawno do życia Fundacja Polonium⁵³.

Summa summarum, na Brexicie, zwłaszcza źle przeprowadzonym, stracić mogą wszystkie strony. Ale obok zagrożeń są też szanse dla UE i jej państw członkowskich. Brexit może bowiem stanowić dobry pretekst do wdrożenia wcześniej przygotowywanych reform, które pogłębią integrację i przyspieszą modernizację Unii Europejskiej. Unia musi szybko zrobić ogromny krok naprzód, zwłaszcza jeśli chodzi o jej demokratyzację i sposób podejmowania decyzji. Po raz kolejny mówił o tym wyraźnie 13 września 2017 r. szef Komisji Europejskiej Jean-Cluude Juncker w orędziu o stanie Unii Europejskiej⁵⁴.

Institucje UE są anachroniczne, a wielu obywateli nawet nie wie, jak one działają i wierzy, że Europą rządzi odległa, technokratyczna Bruksela i oderwani od realiów jej urzędnicy. Co więcej, mają oni rację, gdyż jak pokazuje praktyka, rozwój integracji w Europie już od dawna odbywa się kosztem demokracji i obywateli. Unia Europejska oderwała się od obywateli i nie rozwiązuje ich problemów. Osłabia to wiarygodność unijnych instytucji i prawa europejskiego, które dotąd były fundamentem integracji. Efektem tego stał się również Brexit, będący po prostu buntem obywateli przeciwko establishmentowi i jego neoliberalnej polityce społeczno-gospodarczej. Jest ona spójna z członkostwem w UE i globalizacją, a także gorąco popierana przez dużą część elit zachodnich. I choć przynosiła korzyści Wielkiej Brytanii, to nie rozkładały się one równo wśród społeczeństwa. Z roku na rok rosła grupa przegranych, głównie wśród osób słabiej wykształconych, starszych, spoza wielkich miast. To one zagłasowały za Brexitem. Nasuwa się tutaj pytanie, czy po opuszczeniu przez Wielką Brytanię UE zmieni się ich los? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Aby tak się stało, Wielka Brytania musiałaby zmienić politykę neoliberalną, która nadmiernie koncentruje korzyści w obrębie elit, na politykę prospołeczną, opartą na zasadach interwencjonizmu państwowego. Dziś trudno to sobie wyobrazić.

Trudno też postawić jednoznaczną prognozę dotyczącą skutków Brexitu dla Unii Europejskiej i jej państw członkowskich na czele z Wielką Brytanią. Brexit bowiem – jak już pisałem – może okazać się punktem zwrotnym w historii Europy i UE – początkiem jej rozpadu, albo procesu odwrotnego. Dla Polski zarówno rozpad UE, jak i powstanie Europy „dwi prędkości”, czy też „kilku prędkości”, nie jest korzystnym rozwiązaniem. W pierwszym przy-

⁵³ J. Bagniewska, *Naukowcy kontra Brexit*, „Gazeta Wyborcza”, 04.05.2017, s. 19.

⁵⁴ *President Jean-Claude Juncker's State of the Union Address 2017*, European Kommission – Speech, EN-FR-DE-Speech, pdf. Patrz także: T. Bielecki, *Nie stój, nie czekaj, urządz sobie lepszą Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 16–17.09.2017, s. 4.

padku, w Europie doszłoby do powstania próżni, którą najprawdopodobniej wypełniłby sojusz niemiecko-rosyjski, a Polska znalazłaby się w niekorzystnym położeniu geopolitycznym, podobnie jak w okresie międzywojennym. Zaś w drugim przypadku, Polska stałaby się krajem „drugiej kategorii” i nie miałaby większego wpływu na rozwój sytuacji w UE. Znalazłaby się na jej peryferiach i zostałaby zmarginalizowana na arenie międzynarodowej. Podzielona, skłócona i nacjonalistyczna Europa – bez UE czy ze słabą Unią przestanie odgrywać istotną rolę w systemie euroatlantyckim i w nowym ładzie globalnym.

BIBLIOGRAFIA

- Afanasjew J., *Groźna Rosja*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Applebaum A., *Merkel górą, ale skrajna prawica naciera*, „Gazeta Wyborcza”, 20.09.2017.
- Bagniewska J., *Naukowcy kontra Brexit*, „Gazeta Wyborcza”, 04.05.2017.
- Barcz J., *Podstawy prawne Unii Europejskiej. Traktat z Lizbony*, Warszawa 2010.
- Biała Księga w sprawie przyszłości Europy. Refleksje i scenariusze dotyczące przyszłości UE-27 do 2025 r.*, Komisja Europejska, Bruksela 2017.
- Bielecki T., *Nie stój, nie czekaj, urządz sobie lepszą Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 16–17.09.2017.
- Bielecki T., Czarnecki M., *Brexit „nie może być sukcesem”*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3.05.2017.
- Bielecki T., *Rzymska wiosna w Unii Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 27.03.2017.
- Bielecki T., *Rozwód z Londynem pod górkę*, „Gazeta Wyborcza”, 15.09.2017.
- Bieleń S., Raś M., *Polityka zagraniczna Rosji*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2008.
- Borońska-Hryniewiecka K., *Brexit a władza ustawodawcza: rola parlamentów Zjednoczonego Królestwa w procesie wychodzenia państwa z Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2016, nr 3.
- Brexit to wyprawa w nieznanne*. Rozmowa z Corneliusem Ochmanem, „Gazeta Wyborcza”, 30.03.2017.
- Bryc A., *Europejska Polityka Sąsiedztwa w perspektywie rosyjskiej*, [w:] J.M. Fiszer (red.), *Europejska Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej. Geneza, doświadczenia, perspektywy*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012.

- Brzeziński Z., *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Bryła E., *Czy mamy szansę na chiński węzeł?*, „Gazeta Wyborcza”, 15.09.2017.
- Chiny: będziemy wreszcie numerem 1. Rozmowa z prof. Bogdanem Góralczykiem, „Gazeta Wyborcza” z 20 stycznia 2017.
- Ciesielski M., *Frankfurt może zostać największym beneficjentem Brexitu*, „Obserwator Finansowy.pl”, 02.09.2017, s. 1–3, www.obserwatorfinansowy.pl
- Cooper R., *Hard power, soft Power and the golas of diplomacy*, [w:] D. Held, M. Koenig-Archibugi (red.), *American Power in the 21st Century*, Cambridge 2004.
- Czaputowicz J., *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Czarnecki M., *BREXIT niezgody*, „Gazeta Wyborcza”, 05.05.2017.
- Dadak K., *Intermarium – plan B dla Polski po Brexicie?*, „ARCANA”, nr 130 (4/2016).
- Deklaracja Rzymska*, „Gazeta Wyborcza”, 27.03.2017.
- Ferguson N., *Colossus: The Price of America's Empire*, New York 2004.
- Finkelstein L.S., *What is global governance*, „Global Governance” 1995, No. 1.
- Fiszer J.M., *Polityka RFN wobec Rosji – szanse i zagrożenia dla Europy i świata w XXI wieku* „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2017, nr 25, zeszyt 1.
- Fiszer J.M., *Czy Rosja pod rządami Władimira Putina zagraża Europie i światu?*, „Biuletyn Analiz i Opinii”, nr 03/2015(20).
- Fiszer J.M., *Zadania i cele polityki zagranicznej Władimira Putina*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2016, nr 1(52)2016.
- Friederichs H., *Der Stärkste steigt aus*, „Zeit Online”, 1.08.2016, <http://www.zeit.de/politik/2016-08/grossbritannien-sicherheitspolitik-brexit-eu/komplettansicht> [dostęp: 10.03.2017].
- Fuksiewicz A., *Przyszłość Unii Europejskiej – przegląd propozycji*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2016.
- Godement F., *Czego chcą Chiny?*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2016.
- Godlewski A., *Co Niemcy stracą, a co zyskają na Brexicie*, „Obserwator Finansowy.pl”, www.obserwatorfinansowy.pl, 05.07.2016.
- Godlewski A., *Niemcy mają dość sankcji wobec Rosji*, „Obserwator Finansowy.pl”, www.obserwatorfinansowy.pl, 22.09.2017.
- Grosse T.G., *Kryzys po Brexicie*, „Rzeczpospolita”, 15.07.2016.
- Góralczyk B., *Po 60 latach integracji Europie zabrakło spoiwa*, „Obserwator Finansowy.pl”, 25.03.2017, s. 1–6, www.obserwatorfinansowy.pl.

- Halizak H., *Międzynarodowa strategia geoeconomiczna Chin – perspektywa neoliberalnego instytucjonalizmu i kulturowo-cywilizacyjnej tradycji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2017, nr 2(57).
- Jarkowiec M., *Do zobaczenia panie prezydencie*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.01.2017.
- Jian Xu, *Wspólnie budując Jedwabny Szlak XXI wieku promujemy i zacieśniamy przyjaźń*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Chiny i świat zewnętrzny*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016.
- Kaczorowska M., *Krajobraz polityczny po Brexicie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2016, nr 3.
- Keohane R.O., Nye J.S., *Power and Interdependence: World politics in Transition*, Boston 1977.
- Kokot M., *Jak Kreml na nowo podbija Europę metodami KGB*, „Gazeta Wyborcza”, 13.01.2017.
- Kokot M., *Niemcy chcą tylko Merkel na kanclerskim tronie*, „Gazeta Wyborcza”, 22.09.2017.
- Kokot M., Wieliński B.T., *Niemiecka gra w kolory*, „Gazeta Wyborcza”, 25.09.2017.
- Koralewski J., *Rozpad ZSRR a powstanie Federacji Rosyjskiej. Mocarstwowość utracona?*, [w:] S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwowość na przełomie XX i XXI wieku. Teorie – analizy – prognozy*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Poznań 2010.
- Kuźniar R. (red.), *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.
- Leonard M., *L'Europe qui Protège: conceiving the Next European Union*, European Council on Foreign Relations, ECFR/227, August 2017, www.ecfr.eu
- Łastawski K., *Od idei do integracji europejskiej*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2003.
- Marmurek J., *Dał nam przykład Macron, jak zwyciężać mamy*, „Gazeta Wyborcza”, 12.05.2017.
- May T. to seek generalelection on 8 June, „BBC.com”, 18/04/2017, <http://www.bbc.com/news/uk-politics-39629603> [dostęp: 19.04.2017].
- Möller A., Aydinbasbas A., Dullien S., Liik K., *GERMANY VOTES: european dilemmas in the Federal Election*, European Council Council on Foreign Relations (ECFR), Policy Brief, May 2017.
- Ondarza N. von, *Die verlorene Wette. Entstehung und Verlauf des britischen EU-Referendums*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2016, nr 49–50.
- Ostrowski M., *Amerykanin w Paryżu*, „Polityka”, 21.06–27.06.2017.

- Pastusiak L., *Prezydent dobrych intencji. Polityka zagraniczna Baracka Obamy*, Wydawnictwo Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2015.
- Piskorska B., *Soft Power w polityce UE wobec państw Partnerstwa Wschodniego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2017.
- President Jean-Claude Juncker's State of the Union Address 2017*, European Commission – Speech, EN-FR-DE-Speech, pdf.
- Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2012.
- Schulz M., *Skępowany OLBRZYM. Ostatnia szansa dla Europy*, MUZA SA, Warszawa 2014.
- Shapiro J., Pardijs D., *The Transatlantic Meaning of Donald Trump: A US–EU Power Audit*, ECFR-232, September, www.ecfr.eu, 25.09.2017.
- Skrzypek A.A., *Kryzys Unii, idei, polityki?*, „Politeja” 2016, nr 43.
- Smith J., *Europa und das Vereinigte Königreich. Kleine Geschichte der Beziehungen seit 1945*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2016.
- Smith R., *Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie*, Bellona, Warszawa 2010.
- Stiglitz J., *Lekcja angielskiego*, „Obserwator Finansowy.pl”, www.obserwator-finansowy.pl/tematyka/makroekonomia/lekcja, 18.07.2016.
- Stodolak S., *Europejska gospodarka dusi się w politycznym pacie*. „Obserwator Finansowy.pl”, 25.04.2017.
- Sturm R., *Uneiniges Königreich? Grossbritannien nach dem Brexit-Votum*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2016, nr 49–50.
- Świątek H., *Wojna z Irakiem w 2003 roku. Główne przyczyny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.
- Szubert K., *Unia Europejska „dwóch prędkości”? Niemcy i WPBiO po Brexicie*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2016, nr 281.
- Tajani A., *Wielka Brytania wciąż może zmienić zdanie*, „Rp.pl”, 29.03.2017, <http://www.rp.pl/Unia-Europejska/170328856-Antonio-Tajani-Wielka-Brytania-wciaz-moze-zmienic-zdanie.html#ap-1> [dostęp: 12.04.2017].
- Traktat z Lizbony, zmieniający traktat o Unii Europejskiej i traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, podpisany w Lizbonie 13 grudnia 2007 r. (teksty skonsolidowane), „Dziennik Urzędowy C”, 2010, nr 83.
- Two years until the 2019 European election. Special Eurobarometr of the European Parliament*, European Parliamentary research service, kwiecień 2017 rok.
- Węc J.J., *Traktat Lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007–2009*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.

- Wieliński B.T., *Wielka Rzesza w Bundestagu*, „Gazeta Wyborcza”, 16–17.09.2017.
- Wieliński B.T., Kokot M., *Kanclerz Merkel po raz czwarty*, „Gazeta Wyborcza”. 25.09.2017.
- Wieliński B.T., *Angela Merkel staje w szranki z Martinem Schulzem*, „Gazeta Wyborcza”, 04.09.2017.
- Wieliński B.T., *Czy Niemcy są skazani na wielką koalicję?*, „Gazeta Wyborcza”, 20.09.2017.
- Wieliński B.T., *Najbrutalniejsza kampania od czasu zjednoczenia Niemiec*, „Gazeta Wyborcza”, 22.09.2017.
- Zarychta S., *Doktryny i strategie NATO 1949–2013*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2014.
- Zielonka J., *Koniec Unii Europejskiej?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2014.

SZANSE I ZAGROŻENIA DLA UNII EUROPEJSKIEJ PO BREXICIE. IMPLIKACJE DLA POLSKI

Streszczenie

Niniejszy artykuł jest poświęcony pozytywnym i negatywnym skutkom Brexitu dla Unii Europejskiej. Nie ulega wątpliwości, że Brexit jest bezprecedensowym wydarzeniem w dziejach europejskiej integracji i w historii Unii Europejskiej. Stanowić będzie cezurę nie tylko w dziejach UE, ale również Europy, i nie pozostanie bez wpływu na ich miejsce i rolę w nowym ładzie międzynarodowym. Dziś jest bardzo trudno opracować trafną diagnozę, a jeszcze trudniej przedstawić obiektywną prognozę co do przyszłości UE, Europy i całego świata po Brexicie. Tym bardziej, że już na początku XXI wieku środek ciężkości świata wyraźnie przesunął się w kierunku Azji. Celem niniejszego artykułu jest próba pokazania szans i zagrożeń dla Unii Europejskiej po Brexicie oraz jego skutków dla Europy, Polski i powstającego na świecie nowego porządku międzynarodowego. Ponadto spróbuję odpowiedzieć na wiele pytań, m.in. jak Brexit wpłynie na rozwój UE, tak w aspekcie ekonomicznym, jak i politycznym oraz na jej pozycję w systemie euroatlantyckim i w ogóle na arenie międzynarodowej? Czy UE pozostanie spójną i aktywną organizacją, zdolną do kontynuowania integracji Europy i umacniania jej roli w nowym porządku globalnym? Jak UE musi się przekształcić, aby odpowiedzieć na zachodzące globalne zmiany i zaspokoić rosnące potrzeby i oczekiwania państw członkowskich i ich obywateli? Czy Unii grozi

zróznicowana integracja, a w końcu rozpad? Jakie należy podjąć działania modernizacyjne po Brexicie, aby wzmocnić system polityczny UE i zapobiec jej rozpadowi? Czy Brexit może stać się akceleratorem procesu modernizacji Unii Europejskiej? W jaki sposób Brexit wpłynie na relacje Polski z UE i z Wielką Brytanią?

OPPORTUNITIES AND THREATS FOR THE EUROPEAN UNION AFTER BREXIT: IMPLICATIONS FOR POLAND

Summary

The article is devoted to positive and negative consequences of Brexit for the European Union. There is no doubt that Brexit is unprecedented event in the history of the European integration and the history of the European Union. It will constitute a turning point not only in the history of the EU but also Europe and will have influence on their place and role in the new international order. Today, it is very difficult to make a proper diagnosis and it is even more difficult to provide an objective forecast of the EU, Europe and the whole world after Brexit. The more so as at the beginning of the 21st century, the centre of the world gravity clearly moved towards Asia. The article aims to present opportunities and threats for the European Union after Brexit and its consequences for Europe, Poland and the new international order developing. Moreover, I intend to answer many questions, inter alia: How will Brexit influence the development of the European Union in the economic and political context as well as its position in the Euro-Atlantic system and the whole international arena? Will the EU remain a coherent and active organisation able to continue the process of European integration and strengthening its role in the new global order? How should the EU change to respond to global changes and meet the growing needs and expectations of the Member States and their citizens? Is there a threat of differentiated integration and, as a result, of the collapse of the EU? What modernisation measures should be adopted after Brexit in order to strengthen the EU political system and avoid its disintegration? Can Brexit accelerate the process of the EU modernisation? What will be the impact of Brexit on the Polish relations with the EU and the UK?

ШАНСЫ И УГРОЗЫ ДЛЯ ЕВРОПЕЙСКОГО СОЮЗА ПОСЛЕ БРЕКСИТА. Последствия для Польши

Резюме

Настоящая статья посвящена положительным и отрицательным последствиям Брексита для Европейского Союза. Несомненно, Brexit является беспрецедентным событием в истории европейской интеграции и в истории Европейского Союза. Это станет важной вехой не только в истории ЕС, но и Европы и окажет огромное влияние на их место и роль в новом международном порядке. В настоящее время чрезвычайно сложно разработать точный диагноз, и еще сложнее представить объективные прогнозы, касающиеся будущего ЕС, Европы и всего мира после Брексита. Ситуация усугубляется ещё тем фактом, что уже в начале XXI века центр влияния в мире заметно переместился в сторону Азии. Целью настоящей статьи является попытка представить возможности и угрозы для Европейского Союза после Брексита, а также его последствия для Европы, Польши и формирующегося в мире нового международного порядка. Кроме того, автор предпринимает попытку ответа на многие вопросы, в частности, касающиеся того, в какой степени Brexit окажет влияние на развитие ЕС как в экономическом, так и политическом аспекте, а также на её позицию в евроатлантической системе и на международной арене. Останется ли ЕС сплочённой и активной организацией, способной к продолжению дела интеграции Европы и укрепления её роли в новом глобальном порядке? Каким образом ЕС должен модифицироваться, чтобы отреагировать на возникшие глобальные изменения и удовлетворить растущие потребности и ожидания государств-членов и их граждан? Грозят ли ЕС дифференцированная интеграция и в конечном результате распад? Какие меры по модернизации должны быть предприняты после Брексита в целях укрепления политической системы ЕС и предотвращения её распада? Может ли Brexit стать акселератором процесса модернизации Европейского Союза? Каким образом Brexit повлияет на взаимоотношения Польши с ЕС и с Великобританией?